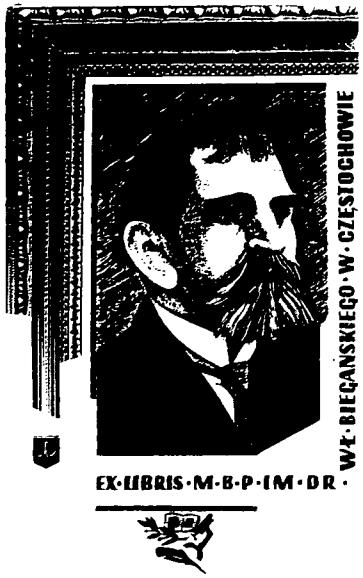

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 52, tel. 22-45. — Odpowiedzialny za pisanie: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawniczo „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 135, zamiejsc. 150. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: Aleja 52, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne 50 zł. za wyraz, wymiarowe za wierszem od 40 — 120 zł. Konto PKO I-717/118.

Nr 229 (1130) — 3 — PONIEDZIAŁEK, 21 SIERPNIA 1950 ROKU — CENA 5 ZŁ

Przeciwko agresji — za powszechnym ograniczeniem zbrojeń

NOWE ZADANIA OBROŃCÓW POKOJU

Zwołanie II Światowego Kongresu do W. Brytanii

Uchwały Biura Stałego Komitetu ŚKOP

PRAGA (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którego obrady toczyły się w Pradze, powzięło następującą uchwałę w sprawie zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju:

„Wokół apelu sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi BIURO STAŁEGO KOMITETU ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU ZWOŁUJE II KONGRES, KTÓREGO OBRADY BĘDĄ SIĘ TOCZYŁY W CZASIE OD 13 — 19 LISTOPADA RB. W W. BRYTANII.

Zaostrzająca się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

Nowy krok naprzód

Obrońcy pokoju kontynuują akcję o zakaz broni atomowej i raz jeszcze wypowiadają się ZA POWSZECHNYM OGRANICZENIEM ZBROJEŃ i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemię. Obrońcy pokoju występują PRZECIWKO AGRESJI, niezależnie od tego, gdzie miałaby miejsce, i potępiają zbrojne mieszanie się z zewnątrz do spraw wewnętrznych narodu. Domagają się zaprzestania takich interwencji w tych krajach, gdzie się one odbywają.

Obrońcy pokoju witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki, podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą padą ludności cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa — w której skład powinni wchodzić przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw, — zajęła się możliwie najszybciej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

Obrońcy pokoju domagają się zakazu jakiejkolwiek bądź agresji, przyznającej się do wybuchu wojny w jakimkolwiek kraju. Wzywamy wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do organizowania szerokich publicznych dyskusji nad powyższymi propozycjami i do wyboru na II Kongres światowy delegatów, którzy byliby wyrazicielami ich opinii.

Apel ŚKOP przed II Kongresem

Zwracamy się z propozycją do wszystkich organizacji politycznych, zawodowych, kulturalnych, społecznych i religijnych, do kobiet i młodzieży, do wszystkich ludzi, którzy dążą do zachowania pokoju na świecie, aby wzięli udział w spełnieniu tego zadania, niezależnie od ich poglądów politycznych i pobudek ideologicznych, które ich do tego skłaniają.

Wiemy jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół apelu sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią.

Krokiem tym muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości.

W imieniu Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwałę podpisał prof. Joliot-Curie.

Deklaracja w sprawie Korei

W sprawie wydarzeń w Korei Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliło następującą deklarację do Rady Bezpieczeństwa i do wszystkich rządów:

„Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które zebrało się w momencie, gdy w Korei toczy się wojna, w całej pełni podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie kryje ten konflikt. Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zaniepokojone olbrzymią ilością ofiar ludzkich i zniszczeń, spowodowanych masowym bombardowaniem spokojnej ludności, — domaga się stanowczo, by Rada Bezpieczeństwa — uwzględniając wolę narodu koreańskiego — znalazła drogę do ostatecznego rozwiązania konfliktu na następujących zasadach: PRZERWANIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH I NATYCHMIASTOWE ZANIECHANIE BOMBARDOWANIA LUDNOŚCI CYWILNEJ, WYCOFANIE WSZYSTKICH WOJSK OBCYCH, WYSŁUCHANIE PRZEDSTAWICIELI OBU STRON.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest przekonane, że powyższa propozycja wyraża wolę setek milionów mężczyzn i kobiet. Biuro jest również przekonane, że wyraża dążenie ludzi całego świata, pragnących zachowania i umocnienia pokoju".

Nowy krok naprzód

PRAGA (PAP). Przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot-Curie, w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Rude Pravo" oświadczył m. in.:

Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim umożliwiła szerokim masom uczciwych ludzi we wszystkich krajach przyłączenie się do naszego ruchu.

Ogromne powodzenie akcji sztokholmskiej spowodowało, że w Korei nie zastosowano bomby atomowej. Podżegacze wojenni zmuszeni są coraz bardziej liczyć się z opinią narodów. Powodzenie światowego ruchu pokoju stanowi dla nich niezwykle dotkliwy cios. Oto dlaczego usiłują oni osłabić naszą działalność, stosując bez skrupułów metody kłamstw i oszczerstw. Usiłują oni również rozbić i rozproszyć siły pokoju.

Obecnie nastąpiła chwila, w której konieczne jest uczynić NOWY KROK NAPRZÓD. Po mobilizacji sił pokoju dokonanej w toku akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, można już pójść naprzód i rozszerzyć zasięg naszej działalności. Wychodząc z podstawowej bazy, odnoszącej się do zakazu broni atomowej, należy posunąć się dalej i podjąć następne kroki, które przybliżą zwycięstwo pokoju.

Prof. Joliot-Curie zaznaczył następnie, że światowy ruch w obronie pokoju wzmocnił się do tego stopnia, iż potrafi rozwinąć skuteczną działalność przeciwko wszelkim formom przygotowań wojennych i przeciwko propagandzie wojennej.

Cztery zadania Stałego Komitetu

PRAGA (PAP). W czasie obrad sekretarz generalny Komitetu — Jean Lafitte złożył sprawozdanie z przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim i na tym tle zobrazował aktualne zadania Komitetu.

Mówca ujął w czterech punktach główne zadania Komitetu na przyszłość:

1 Kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim winna trwać aż do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

2 Należy rozszerzyć program stałego Komitetu przez włączenie postulatów w sprawie redukcji zbrojeń, walki przeciwko przygotowaniom wojennym i akcji na rzecz nawiązania rozmów w celu odprężenia sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju.

3 Należy rozszerzyć Komitety Obrońców Pokoju przez wciągnięcie do nich przedstawicieli najrozmaitszych poglądów politycznych.

4 Należy też rozszerzyć odpowiednio organy kierownicze Komitetu światowego, komitetów krajowych, jak również wszelkich komitetów lokalnych.

Owacja dla Korei

W II Międzynarodowym Kongresie Studentów w Pradze (korespondencję zamieszczamy na str. 5) wzięli udział przedstawiciele Korei, których witano triumfalnie na salę obrad.

Siły powietrzne Polski stoją na straży pokoju

W dniu Święta Lotnictwa

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Minister Obrony Narodowej wydał w dniu Święta Lotnictwa rozkaz następującej treści:

SZEREGOWCY I MABYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE, ADMIRAŁOWIE I GENERAŁOWIE!

Wojska lotnicze Polski Ludowej obchodzą swe doroczne święto w 6-tą rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

U boku potężnych radzieckich sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych. Podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego Rządu Ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego, stwarza wspaniałe perspektywy rozkwitu naszego lotnictwa.

Nasze lotnictwo, nasze Wojsko Ludowe u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej i wspólnie z armiami Państw Demokracji Ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

W 6-tą Rocznicę wstąpienia w bój jednostek Lotnictwa Polskiego — pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów Wojsk Lotniczych.

Pozdrawiam robotników, techników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego i życzę im dalszych sukcesów w doskonaleniu sprzętu bojowego naszych sił powietrznych.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im powodzenia w popularyzacji naszego lotnictwa, w wychowywaniu szeregów przyszłych pilotów, mechaników i konstruktorów.

Niech żyje lotnictwo polskie w służbie pokoju!

Niech żyje nasza Ludowa Ojczyzna i Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki Związek Radziecki i niezłomny szermierz pokoju — Generalissimus Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
w/z Szef Sztabu Generalnego
(—) Gen. broni Władysław KORCZYC
Wiceminister Obrony Narodowej.
Szef Głównego Zarządu Politycznego
(—) Gen. bryg. NASZKOWSKI.

Depesza kondolencyjna przewodniczącego PZPR do Komunistycznej Partii Belgii

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej następujący telegram:

EDGAR LALMAND
KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII BELGII
Bruksela

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej Komitetem Centralnym.

Ręka monarcho - faszystowskiego zbrodniarza, kierowana przez mafię wrogów ludu i podżegaczy wojennych, agentów imperializmu amerykańskiego — nie zdoła powstrzymać biegu historii.

Masy pracujące całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli wzmocnią swą czujność wobec zbrodniarzy faszystowskich, jeszcze bardziej zacieśnią więzy solidarności w obronie pokoju. Nie wątpimy, że belgijska klasa robotnicza jeszcze mocniej zewrze swe szeregi w imię jedności, w walce o pokój, demokrację i niepodległość swej ojczyzny.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patriotę i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho-faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atomową, zwycięży idea, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

Przewodniczący KC PZPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

Za przykładem górników z kopalni im. J. Wieczorka

SZEROKA AKCJA ZOBOWIĄZAŃ PRODUKCYJNYCH

Wybory delegatów na Kongres Warszawski

W całym kraju odbywają się nadal wybory delegatów na I Polski Kongres Obrońców Pokoju oraz masowe zebrania załóg robotniczych, na których podejmowane są zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na apel kopalni im. J. Wieczorka.

W kopalni „Czerwona Gwardia" zobowiązania długookresowe podjęło 77 górników. W wyniku realizacji podjętych zobowiązań górnicy wydobędą 7.002 tony węgla ponad plan.

Wśród zobowiązań złożonych przez całe oddziały kopalni „Rymer" na wyróżnienie zasługuje postanowienie oddziału III, który miesięczny plan wydobycia wykona w 111 proc.

Wysokie zobowiązania podjęli górnicy kopalni „Grodziec". Na zebraniu zobowiązania podjęło 10 brygad ścianowych, które w okresie 3 miesięcy dadzą 1.925 ton węgla nadwyżki. Najpoważniejsze zobowiązanie powzięła brygada przekładkowa A. Rubika, która podjęła 3-miesięczne zobowiązanie wykonywania planu w 170 proc.

Zobowiązania podjęte przez 46 zespołów kopalni „Wujek" pozwala na osiągnięcie w czasie sierpnia, września i października 16.701 ton węgla ponadplanowej produkcji.

Na uroczystym zebraniu w kopalni „Polska" zobowiązania produkcyjne podjęło 20 górniczych zespołów produkcyjnych. Zespoły filarowe, chodnikowe i ścianowe, podejmując zobowiązania na przeciąg 3-ch miesięcy, postanowiły dać nadwyżkę 10.711 ton węgla.

Zobowiązania podjęte przez 14 brygad zespołowych kop. „Eminencja" przyniosą w sierpniu i wrześniu br. ponadplanową produkcję 3.127 ton węgla.

Za przykładem kopalni: „Bolesław Chrobry", „Mieszko" i im. M. Thoreza na wezwanie górników kopalni Wieczorek odpowiedziała załoga kopalni „Victoria". Zebranie górników miało szczególnie uroczysty przebieg. Jako pierwszy zadeklarował zwiększenie wydobycia przodownik pracy i inicjator współzawodnictwa na Dolnym Śląsku — Paweł Sierny, którego brygada zobowiązała się zamiast 200 proc. normy wyrabiać 205 proc. normy.

W KATOWICACH w czasie obrad konferencji miejskiej 18 bm., czołowy przodownik pracy kopalni „Wujek" — A. NIKIEL, zobowiązał się do przepracowania jednej roboczodniówki na rzecz walczącej Korei.

Konferencji wyborczej pow. bydgoskiego przewodniczył ks. prob. Janusz ze Ślesina.

Wśród burzliwych oklasków delegatami na I Polski Kongres Pokoju zostali wybrani ks. radca Bartel, prob. z Dobrcza i chłop Bolesław Zysk ze wsi produkcyjnej — Nowy Dwór.

W Min. Kultury i Sztuki na zebraniu któremu przewodniczył Min. Dybowski — pracownicy Ministerstwa oraz Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii jednogłośnie przyjęli rezolucję, która m. in. głosi:

„Walcząc o kulturę, o lepsze jutro ludzkości — wszystko na co nas stać — oddamy sprawie obrony pokoju".

W przeddzień I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju, w przededniu Kongresu Światowego — my polscy pracownicy kultury, spełniemy do wszystkich pracowników kultury państw kapitalistycznych, by włączyli się do walki o zwycięstwo pokoju, o zwycięstwo jasnego jutra, o zwycięstwo postępu".

Dalsze postępy wojsk ludowych

na froncie południowym i wschodnim

PEKIN, (PAP). — Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło 19 bm. następujący komunikat:

Oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki z amerykańskimi i lisynmanowskimi wojskami, zadając im poważne straty.

Oddziały ludowe, które wyzwoliły miejscowość Gondži, kontynuowały natarcie na południe od tej miejscowości i zadały olbrzymie straty piątej dywizji wojsk marionetkowego rządu Li Synmana.

Wojska ludowe, nacierające wzdłuż wybrzeża południowego, posuwają się w dalszym ciągu naprzód, zadając druzgocące ciosy oddziałom 25 dywizji amerykańskiej, która cofa się po poniesionych klęskach.

Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjaciel przedsięwziął kontratak, by odzyskać punkty zajęte przez wojska ludowe, ale pod ciosami wojsk armii ludowej nieprzyjaciel wycofuje się, ponosząc wielkie straty.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowania spokojnych miast i wsi. Wśród ludności cywilnej jest wielu zabitych i rannych.

Centralna Akademia Lotnicza

19 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji Święta Lotnictwa Centralna Akademia Lotnicza.

Na akademię przybyli: członek Rady Państwa — Prezes NIK Witold - Jóźwiak, członkowie Rządu R. P. z wiceprezesem Chełchowskim na czele, Generalicja W. P. z Wicemin. Obrony Narodowej Szefem Sztabu Generalnego gen. Korczycem i Szefem Głównego Zarządu Politycznego W. P. gen. Naszkowskim na czele, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz mieszkańcy Stolicy.

Na akademię przybyli również przedstawiciele bratniego lotnictwa radzieckiego.

Akademię zagaił wiceprzewodniczący St. R. N. Krajewski.

Z kolei zabrał głos Dowódca Wojsk Lotniczych gen. Romeyko.

(STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA GEN. ROMEYKI PODAJEMY NA STR. 2).

Na str. 2

Przemówienie delegata polskiego **Ostapa Dłuskiego na Konferencji Biura Stałego Komitetu ŚKOP w Pradze**

Protest Związku Bojowników o Wolność

skierowany do prezydenta Trumana

W związku z bezprawnym zwolnieniem przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wojennych zbrodniarzy hitlerowskich Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do prezydenta USA Trumana depeszę protestacyjną następującej treści:

„Wiadomość o bezprawnym uwolnieniu przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wojennych zbrodniarzy hitlerowskich skazanych przez Trybunał Norymberski, wywołała głębokie oburzenie wśród byłych więźniów politycznych obozów i katowni hitlerowskich, członków rodzin pomordowanych i uczestników ruchu oporu. Stwierdzamy, że jest to jawne pogwałcenie Uchwał Poczdamskich, świadczące o zamiarach wykorzystania hitlerowskich zbrodniarzy przeciw pokojowi i ludzkości dla celów imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Zarząd Główny Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację w imieniu przeszło 400 tysięcy swoich członków protestuje jak najenergiczniej przeciw takiemu znieważeniu pamięci milionów niewinnie wymordowanych przez faszyzm ludzi. Domagamy się natychmiastowego powtórnego uwięzienia tych zbrodniarzy i ukarania winnych tej niesłychanej decyzji".

Po zabójstwie Julien Lahaut

Strajk powszechny w okręgu Liège

BRUKSELA. (PAP). — Jak już donosiliśmy, przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut, zginął od kul morderców faszystowskich, zamordowany w swym mieszkaniu w Seraing — miejscowości robotniczej pod Liege. Napoje, które ugodziły w ofiarę zamachowców, były pochodzenia amerykańskiego. Julien Lahaut, trafiony czterema kulami w głowę i w piersi, zginął na miejscu.

Zbrodnia, dokonana z premedytacją, była przygotowana już od wielu dni, o czym świadczy fakt, że Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

Zamordowanie przewodniczącego partii komunistycznej wywołało w całej Belgii gniew i oburzenie mas pracujących.

Na znak protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi przerwano w sobotę rano pracę we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych okręgu Liège. Generalny strajk protestacyjny trwać będzie aż do pogrzebu, który odbędzie się we wtorek.

Do KC Komunistycznej Partii Belgii w Brukseli i do jej organizacji w Liege napływają depesze kondolencyjne od bratnich partii z zagranicy, od belgijskich organizacji robotniczych i demokratycznych.

Na wieść o zabójstwie Julien Lahaut Komunistyczna Partia Belgii wydała odezwę, nawołującą lud belgijski do akcji przeciwko odradzającemu się faszyzmowi.

Pomścimy naszego ukochanego przywódcę — głosi odezwa, — wznawiając jeszcze bardziej walkę o zwycięstwo sprawy, za którą oddał życie. Robotnicy! Bierzcie masowy udział w manifestacjach protestu przeciwko zbrodni, dokonanej na osobie przywódcy robotniczego, który 50 lat walczył nieustannie o prawa świata pracy, o demokrację i pokój. Wzmacniajcie jedność akcji przeciwko zbrodniarzom faszystowskim.

*

Julien Lahaut urodził się w Seraing 6 września 1884 r. Jako syn robotnika zmuszony jest po ukończeniu szkoły powszechnej, w wieku 14 lat, szukać pracy zarobkowej. Pracuje przez wiele lat w przemyśle metalowym. Mając 15 lat bierze czynny udział w akcjach strajkowych klasy robotniczej.

W 1904 r. wstępuje do Komunistycznej Partii Belgii. Od 27 listopada 1932 r. do chwili śmierci Julien Lahaut pełni odpowiedzialne funkcje deputowanego komunistycznego z gminy Seraing i komunistycznego radcy sejmu prowincjonalnego w Liege.

W 1935 r. Lahaut skazany zostaje na 6 miesięcy więzienia za zorganizowanie na sowej akcji protestacyjnej przeciwko napaści faszystów na Abisynię.

Podczas okupacji hitlerowskiej Lahaut organizuje strajk 100 tys metalowców Liege, który przez kilkanaście dni opierali się terrorowi najeźdźcy hitlerowskiego. W czerwcu 1941 r Lahaut zostaje uwięziony przez gestapo, po czym przebywa w obozach koncentracyjnych Neugamme i Mauthausen.

Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej pełni funkcje wiceprzewodniczącego Izby Deputowanych. Po wyborach 1946 r. Lahaut wobec nagonki reakcji katolickiej i prawicowych socjalistów, nie może sprawować dalej tych funkcji.

Lotnictwo polskie urośnie w potęgę

służąc szczęśliwej, pokojowej przyszłości Państwa

Przemówienie gen. A. Romeyki na Akademii w Warszawie

Na wstępie przemówienia gen. Romeyko podkreślił doniosłość święta Lotnictwa Polski Ludowej, przypadającego na dzień 28 sierpnia, tj. w 6 rocznicę wejścia po raz pierwszy do akcji bojowej odrodzonego lotnictwa polskiego u boku niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Data tej rocznicy — oświadczył gen. Romeyko — to wielki dzień, który otworzył kartę chlubnych tradycji naszego lotnictwa i obchodzony będzie odtąd corocznie jako dzień Święta Lotnictwa.

Generał Romeyko przypomniał katastrofalny stan naszego lotnictwa w okresie Polski przedwrześniowej i stwierdził, że winę za klęskę wrześniową, której powodem była m. in. słabość polskiego lotnictwa — ponosi ówczesny obóz reakcji prowadzący egoistyczną politykę klasową i oddający życie gospodarcze kraju w dzierżawę międzynarodowej finansjery.

Faktem jest — stwierdza mówca — że w r. 1939 nie mieliśmy lotnictwa do walki z przeciwnikiem, i niemieckie lotnictwo niebawem rozprawiło się z polskim lotnictwem tak, że już po kilku dniach kwatera główna Hitlera doniosła triumfalnie, że lotnictwo polskie przestało istnieć.

Znalazła się jednak siła, która zaprzeczyła temu twierdzeniu. Oto w wyniku historycznego przełomu w stosunkach pomiędzy Polską a Socjalistycznym Zw. Radzieckim zaczynają się odradzać polskie siły zbrojne, a wśród nich i lotnictwo wojskowe. Na froncie wschodnim decydującym dla przebiegu działań II wojny światowej, po 5-letniej przerwie ukazały się ponownie samoloty z polskimi znakami rozpoznawczymi, a już pierwsza akcja bojowa podjęta przez dwie jednostki Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, tj. przez 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" i 8 Pułk Lotnictwa Szturmowego w dniu 28 sierpnia 1944 r. w rejonie Warki zakończyła się zwycięstwem polskich lotników.

Pochwalny rozkaz Generalissimusa Stalina

W nowych warunkach, w których podjęli pracę lotnicy polscy przy boku lotnictwa radzieckiego, nastąpiła zasadnicza zmiana zarówno pod względem sprzętu albowiem otrzymaliśmy niezawodny sprzęt radziecki, jak i pod względem wyszkolenia poziomu umiejętności lotniczych, którzy otrzymali nasi piloci dzięki instruktorom niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego.

Generalissimus Stalin — stwierdza gen. Romeyko — w toku działań wojennych w swych rozkazach bojowych 5-krotnie udzielił podziękowania naszym jednostkom lotniczym za wzorowe wykonanie zadań bojowych. 508 oficerów i żołnierzy jednostek lotniczych otrzymało za swe zasługi bojowe odznaczenia radzieckie i polskie. Jeśli dziś lotnictwo Polski Ludowej jest wielokrotnie silniejsze niż było ono kiedykolwiek, to ten niebywały swój rozwój zawdzięcza ono niewątpliwie ścisłej współpracy z bohaterskim lotnictwem radzieckim.

Przechodząc następnie do omówienia obecnego stanu i przyszłych zadań naszego lotnictwa zarówno wojskowego jak sportowego i cywilnego, generał Romeyko podkreśla z naciskiem, że tak, jak i w innych dziedzinach naszego życia, również i w lotnictwie wyrosły nowe kadry lotników, pochodzących z ludu, oddanych sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju.

Plan 6-letni, który zbuduje mocne podstawy ustroju socjalizmu w naszym kraju, stawia sobie za zadanie gruntowną przebudowę całości naszego życia gospodarczego. Staniemy się państwem przemysłowo - rolniczym o silnym unowocześnionym przemyśle socjalistycznym.

Ta nowopowstająca potężna baza przemysłowa zdolna będzie zaopatrzyć również nasze lotnictwo w potrzebny sprzęt i półfabrykaty. Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Polska Ludowa buduje potężne lotnictwo, które wraz z całym ludowym wojskiem polskim przy boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej twardo stać będzie na straży pokoju.

Prócz lotnictwa wojskowego rozwija się również lotnictwo komunikacyjne, zaś kadry pilotów sportowych powiększają się coraz bardziej i włączają swe wysiłki w budowę nowej, lepszej przyszłości.

Zadania ludowego lotnictwa

W bieżącym roku — stwierdził gen. Romeyko — Święto Lotnictwa obchodzimy w obliczu wzmożonej akcji międzynarodowych podżegaczy wojennych. Dowodem tego są wypadki na Korei, gdzie amerykańscy korsarze powietrzni wykorzystują swoje lotnictwo, aby bestialsko bombardować ludność cywilną.

Przeciwstawiając tej zbrodniczej działalności wielkie zadania ludowego lotnictwa polskiego, stojącego na straży pokoju, generał Romeyko oświadcza:

„Lotnictwo Polski Ludowej, służące sprawie pokoju, wolności i socjalizmu, oparte o lotnictwo naszego potężnego i bratniego Zw. Radzieckiego, związane organicznie z masami pracującymi, w toku realizacji śmiałego Planu 6-letniego urośnie w potęgę, która zapewni Polsce Ludowej zwycięstwo w walce o szczęśliwą, pokojową przyszłość naszego Państwa.

Zdemolowanie gabloty informacyjnej w gmachu ambasady polskiej w Belgradzie

17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu ambasady polskiej w Belgradzie. Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują Apel Pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina oraz Prezydenta Bieruta.

W chwili demolowania gabloty przez dwu osobników, dokoła gmachu kręciło się kilkanaście osób w mundurach i po cywilnemu. Policjant, który stale pełni służbę przed gmachem ambasady — spokojnie przyglądał się demolowaniu gabloty.

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, Rząd R. P. stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.

Nota ocenia zdemolowanie gabloty jako akt wrogi Polsce Ludowej.

Protestując przeciwko naruszeniu eksterytorialności gmachu ambasady, jak również przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, Rząd R. P. podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój.

Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd R. P. w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Jak się dowiadujemy, 19 bm. władze polskie zarządziły zdjęcie gabloty propagandowej z gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie.

Akademia w Warszawie przed odjazdem studentów na studia do ZSRR

Z okazji zakończenia kursu przygotowawczego dla abiturientów szkół średnich, wyjeżdżających na studia wyższe do Zw. Radzieckiego, odbyła się w Domu Akademickim 19 bm. akademia. Na akademię przybyli przedstawiciele Min. Szkół Wyższych i Nauki z min. A. Rapackim, sekretarz ambasady ZSRR — A. Kuniecow oraz przedstawiciele MSZ, Min. Żeglugi, KC PZPR, ZMP i ZAMP.

W oficjalnej części akademii min. A. Rapacki wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał cel i zadania, oczekujące polską młodzież uniwersytecką, udającą się na studia wyższe do kraju najbardziej postępowej nauki na świecie.

Dziewiąty miliard na SFOS

Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wykazuje stały wzrost ilości świadczeń. Od początku zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy do chwili obecnej uzyskano już kwotę 8.300 milionów zł. W rb. wpłynęło na SFOS z górą półtora miliarda złotych.

Pozdrowienie młodzieży francuskiej

Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Zlotu Młodzieży w Nicei oraz Federacja FSGT przesłały ekipie piłkarzy CRZZ, którym rząd francuski odmówił wizy wjazdowej — gorące i przyjacielskie pozdrowienia i podziękowania za wyrażoną przez sportowców polskich wolę współpracy z młodzieżą Francji walczącej o pokój.

Powszechny Spis Narodowy odbędzie się 3 grudnia b. r.

Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca r.b. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do Narodowego Spisu Powszechnego, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno-przygotowawczych.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia b.r., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

Jędrzejowska delegatką na Kongres Pokoju

Wśród ośmiu delegatów Śląska na I Polski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie znajduje się m. in. „zasłużona mistrzyni sportu" — tenisistka Jadwiga Jędrzejowska.

Jednogłośny wybór Jędrzejowskiej przyjęli uczestnicy katowickiej konferencji wyborczej gorącymi oklaskami.

Stefan Magenheim

Dziennikarstwo polskie straciło publicystę, który piórem swoim służył sprawie postępu i demokracji. Na łamach „Rzeczypospolitej" Jego artykuły wstępne wyjaśniały tysiącom czytelników historyczne etapy rozwoju Polski Ludowej. Artykuły te cechowała zawsze jasność myśli i prostota formy. Cechowała je świadomość publicysty, który każde napisane słowo podaje do druku w poczuciu odpowiedzialności ideowej i politycznej — w poczuciu wagi i znaczenia prasy w państwie ludowym.

Wszystkie te cechy składały się na wieloletni dorobek dziennikarski Stefana Magenheima. Śmierć Jego jest bolesną stratą dla prasy polskiej, z której ubył uczciwy człowiek, rzetelny publicysta i kochany przez wszystkich Kolega.

WIĘKSZE WYGRANE 61 LOTERII

7-my dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4415 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 84482 107548.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2310 19057 19089 22942 38768 53352 72544.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 10734 11853 25206 33534 46664 48816 53331 54738 75418 85513 97332 109113.

Stefan Magenheim

DZIENNIKARZ-PUBLICYSTA

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

zmarł w dn. 18 sierpnia 1950 r. przeżywszy 45 lat

W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika prasy polskiej i dobrego kolegę.

ZARZĄD ODDZ. WARSZAWSKIEGO ZW. ZAW. DZIENNIKARZY R. P.

K 2367-1

Polska popiera projekty rezolucji

w sprawie dalszej walki o trwały pokój

Przemówienie O. Dłuskiego w Pradze

PRAGA (PAP). W toku obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Pradze zabrał głos w dyskusji członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Ostap Dłuski, który oświadczył m. in.:

Parę tygodni temu zwrócił się do nas Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z zapytaniem, czy II Kongres nie mógłby się odbyć w Warszawie w wypadku jeśli nie uda się go zorganizować w stolicy kraju położonego bliżej siedziby Światowego Kongresu Pokoju.

Bardzo chętnie wyraziliśmy naszą zgodę na tę propozycję dając w ten sposób wyraz głębokim uczuciom narodu polskiego, który sprawę pokoju uważa za swą własną sprawę.

Podstawą naszego ruchu światowego jest braterska solidarność wszystkich obrońców pokoju. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że Polski Kom. Obrońców Pokoju uważa za swój obowiązek pomagać naszemu ruchowi w miarę swych możliwości.

Oznacza to, że sprawę wyboru miejsca Kongresu rozpatrujemy biorąc jedynie pod uwagę możliwości i interesy ruchu światowego. To co służy światowemu ruchowi pokoju, służy również Polsce. Z tych względów delegacja polska uważa, że propozycja Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zorganizowania II Kongresu w Londynie jest słuszna.

W dalszym ciągu swego przemówienia Ostap Dłuski stwierdził, iż istnieje argument, który góruje nad wszystkimi innymi argumentami. Podstawą naszego ruchu — powiedział on — jest niezachwiane przekonanie, że wszystkie ludy pragną pokoju, że również lud angielski pragnie pokoju, że w głębi swego serca jest z nami, a nie z panem Churchillem i jego trumanowskimi protektorami. Zdajemy sobie sprawę z trudności jakie nas czekają, ale przygotowując nasz Kongres w W. Brytanii wyrażamy nasze zaufanie do wielkiego ludu angielskiego, który na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia niejednokrotnie manifestował swą wolę pokoju, wolę pokojowego współżycia z wielkim narodem radzieckim, ze wszystkimi ludami pragnącymi pokoju, manifestował, że jest zwolennikiem pokojowej współpracy narodów.

Sądzę — stwierdził dalej mówca — że postanowienie Stałego Komitetu pozwoli jeszcze bardziej zbliżyć nasz ruch do ruchu angielskiego. Co więcej, prace przygotowawcze do II Kongresu w W. Brytanii ułatwią również zbliżenie naszego ruchu do ludu amerykańskiego. Jesteśmy pewni, że prace przygotowawcze do Kongresu Pokoju w Londynie pozwolą nawiązać braterskie stosunki między obrońcami pokoju w Anglii i Ameryce, i w ten sposób wzmocni ruch pokoju w obu tych krajach.

W ten sposób ułatwimy realizację wielkiego celu — ustalenia braterskiej współpracy między ludem amerykańskim i angielskim a wielkim narodem radzieckim na rzecz utrwalenia pokoju światowego.

Zadanie, jakie obecnie stoi przed nami, to — jak słusznie podkreślił Aleksander Korniejczuk — uczynić wszystko, aby nasz Kongres był wyrazem potęgi naszego ruchu na całym świecie, by stał się Kongresem władnym podnieść głos na rzecz pokoju w imieniu wszystkich ludów.

Odrzucenie w Radzie Bezpieczeństwa projektu pokojowego uregulowania sprawy Korei, bombardowanie ludności cywilnej, plany nowych aktów agresji, stanowią ostrzeżenie dla wszystkich ludów.

Delegacja polska całkowicie popiera wszystkie projekty rezolucji, przedłożone przez Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Podziękowanie prof. Joliot-Curie

Po przemówieniu Ostapa Dłuskiego zabrał głos prof. Joliot - Curie, który oświadczył:

Jestem pewny, że wyrażę uczucia wszystkich członków Komitetu, jeśli złożę podziękowanie Komitetowi Polskiemu za gotowość udzielenia gościny w Warszawie II Światowemu Kongresowi. Stały Komitet jest przekonany, że może również i w przyszłości liczyć niezawodnie na pomoc Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Dziękujemy mu za to gorąco.

ŻYCIE SPORTOWE

Łącz strzela obie bramki

Wprost z samolotu na boisko

Zwycięstwo z Finami 2:1

Reprezentacyjna drużyna piłkarska CRZZ rozegrała w TURKU spotkanie z miejscową reprezentacją Okręgu T.U.L.

Polacy wygrali 2:1 (1:1).

Na początku meczu drużyna CRZZ, zmęczona podróżą grała słabo. Dopiero od 40 min. zaczęła uwidoczniać się nasza przewaga. Ataki kończą się jednak na dobrej defensywie gospodarzy, lub likwidowane są przez bramkarza, który broni z wielkim szczęściem.

W 30-tej min. gry Finowie po ładnej kombinacji zdobywają przez prawego łącznika bramkę. W 3 min. później Łącz pięknym strzałem wyrównuje.

ZNÓW ŁĄCZ

W drugiej połowie gry wzrasta stale przewaga drużyny polskiej, która swej przewagi nie może jednak wykazać cyfrowo. W 70-tej minucie Łącz po rzucie wolnym, po przepięknym strzale w prawy róg zdobywa drugą, zwycięską bramkę.

Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje bramkarz Borucz, obrońca Włodarczyk oraz w drugiej połowie Łącz — zdobywca obu bramek.

W drużynie fińskiej zagrał bardzo dobrze reprezentacyjny bramkarz, środkowy pomocnik, oraz prawy łącznik.

SKŁADY DRUŻYN

CRZZ: Borucz, Sobkowiak, Włodarczyk, Gajdzik, Wieczorek, Suszczyk, Wiśniewski, Cieślik, Łącz, Aniola, Hogendorf.

Po przerwie w miejsce Gajdzika grał Słoma, a Hogendorfa zmienił Trampisz.

TUL: Hakonen, Leino, Laiwe, Kokkinen, Daukanen, Inogano, Ahman, Tamminen, Laukso, Forss, Rautanen.

W składzie drużyny TUL-u grało trzech reprezentantów Finlandii oraz 5-ciu najlepszych graczy TUL-u.

SERDECZNE POWITANIE

Na lotnisku w Turku witali Polaków przedstawiciele miejscowego okręgu TUL i I sekretarz poselstwa R. P. w Helsinkach Krawczyński.

W półtorej godziny po przybyciu piłkarze CRZZ udali się na stadion, na którym przed dwoma tygodniami Zatopek ustalił nowy rekord świata na 10 km., aby rozegrać spotkanie z reprezentacją TUL.

Dumbadze, Szczerbakow, Lipp

na czele 40 lekkoatletów ZSRR startują w Brukseli

W sobotę wyleciała z Moskwy do Brukseli reprezentacja lekkoatletów radzieckich, która weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, w dniach 23 — 27 bm.

W skład 40-osobowej ekipy radzieckiej wchodzą m. in. rekordziści i rekordziści świata: w rzucie dyskiem — Dumbadze, w rzucie oszczepem — Smirnicka, w pchnięciu kulą — Toczenowa, w biegu na 30 km. — Wanin, rekordzista Europy w trójskoku — Szczerbakow, rekordzista Europy w kuli — Lipp.

Udział w mistrzostwach Europy w Brukseli będzie drugim startem zawodników radzieckich w tego rodzaju imprezie. Po raz pierwszy, jak wiadomo, zawodnicy radzieccy startowali w mistrzostwach Europy w 1946 r. i odnieśli wielki sukces. Lekkoatleci i lekkoatletki radzieckie zdobyli wówczas 6 złotych medali, 14 srebrnych i 2 brązowe. Tytuły mistrzów Europy uzyskali: Seceznowa (100 i 200 mtr.), Dumbadze (dysk), Karakułow (200 mtr.), Sewriukowa (kula), Majuczaja (oszczep).

Są to czwarte mistrzostwa. Pierwsze odbyły się w Turynie w roku 1934, drugie w Paryżu (1939), trzecie w Oslo (1946).

W tegorocznych mistrzostwach Europy startować będą 24 państwa. Oprócz ZSRR m. in. wezmą udział: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Szwecja, Francja, Anglia, Finlandia.

Zawody odbędą się na wielkim stadionie Heysel, który pomieścić może ok. 40 tys. osób.

Równocześnie z mistrzostwami odbędzie się w Brukseli Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Przedstawicielem ZSRR na ten Kongres jest kierownik ekipy radzieckiej — Andrianow, wiceprzewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR.

DWA REKORDY

w mistrzostwach pływackich

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie zawody o mistrzostwo Polski w pływaniu. W pierwszym dniu ustanowiono dwa rekordy Polski na 200 m mot. kobiet oraz na 300 m. mężczyzn.

WYNIKI

Mężczyźni: 100 m zm. — Jaworski (Zw. Łódź) — 4.17,2 (nowy rekord Polski); **100 m grzb.** — Boniecki (Zw. Łódź) — 1.14; **400 m dow.** — Gromłowski (Ogn. Bytom) — 5.06,2; **200 m klas.** — Nikodemski (Włókn. Łódź) — 2.54,1; **sztafeta 4x100 m zm.** — Stal Katowice — 5.06.

Kobiety: 100 m grzb. — Fijałkowska (Ogn. W-wa) — 1.29,9; **100 m dow.** — Szymańska (Ogn. Kraków) — 1.16,2; **200 m mot.** — Proniewiczówna (Włókn. Łódź) — 3.23,5 (nowy rekord Polski); **100 m klas.** — Dobranowska (Ogn. Kraków) — 1.29,4 (nowy rekord okr. krak.); **sztafeta 4x100 m dow.** — Ogniwo Kraków — 5.39,5.

Z DNIA NA DZIEŃ

TITOTALITARIA

Policjant titowski, urzędujący stale przed gmachem ambasady polskiej w Belgradzie, postanowił w dniu 17 bm. na pół godzinki... zaniewidzieć! Stał i bystro przyglądał się zawieszonej na gmachu gablotce z fotografiami, ilustrującymi przebieg podpisywania Apelu Sztokholmskiego w Polsce. Lecz... nie widział ani gablotki, ani fotografii. Popadł w jakiś dziwny, służbowy trans...

Tymczasem w pobliżu pojawiło się kilku osobników w mundurach wojskowych... Przybyli, aby pilnować... transu policjanta. A policjant nadal kontemplował gablotkę, lecz wcale nie widział, że jacyś cywile... demolują ją fachowo i solidnie!

Wykonawszy zamówioną „robotę", cywile odeszli. Wkrótce oddalili się także osobnicy wojskowi. I wtedy policjant jakoś odzyskał wzrok. Ale nadal stał nieruchomo, w osłupieniu skupienia ducha...

To już drugi przypadek „służbowego" popadnięcia policji belgradzkiej w trans, podobny do letargu. Pierwszy przypadek zdarzył się w kwietniu ub. r., kiedy to chuliganeria titowska zdemolowała polski ośrodek informacyjny. I wówczas policjant nie interweniował.

Nie interweniował, bo nie mógł. Takie otrzymał instrukcje z góry. Władze jugosłowiańskie nie chcą, aby naród jugosłowiański wiedział, co dzieje się w krajach demokracji ludowej. Boją się prawdy. Wolą odciąć społeczeństwo od dopływu „gorszących" wiadomości, aby sobie w ten sposób ułatwić uprawianie procederu, zleconego przez wiadome dolarowe. Jugosławia pod rządami kliki titowskiej jest jedynym krajem, w którym w ogóle nie dopuszczono do zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Zdemolowanie ośrodka informacyjnego, czy zniszczenie gablotki, propagującej walkę o pokój — to „wyczyny" nader charakterystyczne. Kliki titowskiej pełni swą rolę agenta imperializmu i agresora z wielkim poświęceniem coraz gorliwie, nie gardzi żadną okazją, byle by tylko przypodobać się swoim mocodawcom wszystkim. Gorliwość ta ujawniła się zwłaszcza na sesji generalnej ONZ, kiedy to delegacja Tito złożyła... na poczet reputacji... stanowisko delegata St. Zjednoczonych, Austina, w zasadzie sprzyja krwawej agresji amerykańskiej w Korei. Titowcy dekonspirują się nie tylko na forum ONZ. Polityka, sprawiana przez nich wobec krajów, sąsiadujących z Jugosławią — wobec Bułgarii, Węgier i Albanii — nie posiada żadnych złudzeń: jest to polityka zdrady i dywersji — służalcze wykonywanie rozkazów amerykańskich.

Najnowszym wyrazem tej służalczo bez wątpienia zapewne nawiązanie przez Tito i jego kliką „braterskich" stosunków z faszystami greckimi. Od paru dni przebywa w Bledzie (letnia rezydencja Tito) brytyjski przedstawiciel spraw zagranicznych, Davies, który oświadczył na konferencji prasowej w Atenach (gdzie zajmował się rekonstrukcją gabinetu greckiego), że „rząd brytyjski jest bardzo zadowolony z pomiędzy rządami greckim i jugosłowiańskim". Dziennik „Yorkshire Post", należący do „oficjalnego" wiceministra Daviesa, donosi, że „wkrótce należy spodziewać się dalszych posunięć, na odcinku wznowienia pełnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją a Jugosławią". Pomiędzy dwiema faszystowskimi marionetkami imperializmu anglosaskiego!...

Polityka zdrady, dążąca do całkowitego wprzęgnięcia Jugosławii, wbrew jej najżywotniejszych interesom, do imperialistycznych planów podbojowych, powoduje ciągły wzrost niezadowolenia i oburzenia narodu jugosłowiańskiego. Korespondent dziennika „Neue Züricher Zeitung" tak oto opisuje przed kilku dniami swe wrażenia z Jugosławii:

„Podczas mojej podróży po południowej Kroacji rozmawiałem z chłopami, którzy w rozpaczliwych słowach opisywali swoje położenie. Widziałem całe rodziny chłopskie w łachmanach i boso. Wszędzie oświadczano mi, że obuwie jest niedostępne, a towarów włókienniczych brak zupełnie. Chłopi zmuszeni są dostarczać rządowi tak wielkie kontyngenty zboża i mięsa, iż nie pozostaje im prawie nic na pokrycie własnych potrzeb".

Czyż wobec tego można się dziwić, że — jak stwierdza dziennikarz szwajcarski — „W Kroacji oraz zachodniej Bośni ruch chłopski przyjął charakter wyraźnego powstania. Lokalne siły policyjne są za słabe, aby poskromić rozruchy głodowe... W niektórych okolicach, jak np. w Lika chłopi, w obawie przed represjami, uzbroili się i uciekli w góry".

I tak oto rośnie armia partyzancka przeciw krwawej dyktaturze, armia narodowa, która kiedyś przedłoży zdrajcom titowskim rachunek.

VAL.

Na szlakach wiejskich (1)

Walka dwóch światów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gurcz, w sierpniu.

— Jachimowski uprząta snopki ze swego pola — zawołała radośnie Marianna Pawłowicz, wbiegając do izby.

— Nareszcie — odetchnął z ulgą jej mąż, sekretarz organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej „Szósta Rocznica Wyzwolenia" w Gurczu — widocznie sumienie go ruszyło.

— Jakie tam sumienie — wzruszyła ramionami p. Marianna, zwana ogólnie „Pawłowiczką" — słyszał, jakeśmy o nim opowiadali naszym gościom i zabrał się do roboty. Tylko, że pracuje bardzo powoli. Bo praca ta nie jest po jego myśli.

— Jachimowski nie jest jedynym wrogiem pracy zespołowej w naszej wsi — powiedział z goryczą Roman Pawłowicz. — Nie lepszy jest Seremak, Świderski, Wiśniewski, Sagan i kilku innych. Utrudniają nam pracę na każdym kroku.

— Nam utrudniają, a sobie nie pomagają — przerwała „Pawłowiczka" — przecież czas najwyższy zabrać się do podorywki.

Rzucona rękawica

Bogacze wiejscy w Gurczu (pow. kwidzyński) są nieprzejednanymi wrogami spółdzielni produkcyjnej, istniejącej dopiero od 1 sierpnia r.b. Bogacze ci wypowiedzieli jej nieubłaganą walkę. Ale młodziutka spółdzielnia śmiało podniosła rzuconą rękawicę. I chociaż wróg nie przebiera w środkach i wszelkimi sposobami stara się wprowadzać zgrzyty do harmonijnej pracy zespołowej, spółdzielnia nie zbacza z raz obranej drogi.

Walka między spółdzielcami a ich antagonistami trwa zresztą nie tylko od chwili zarejestrowania spółdzielni. Walka ta rozpoczęła się jeszcze w roku ubiegłym, gdy po raz pierwszy kilku miejscowych gospodarzy, Pawłowiczowie, Jan Gwóźdź i Dymitr Sas mówić zaczęli o przejściu z gospodarki indywidualnej na zespołową. Gdy 1 stycznia r.b. odbyła się w Gurczu pierwsza konferencja gminna w sprawie utworzenia spółdzielni.

O tej walce opowiadali mi Pawłowiczowie, Gwóźdź, przewodniczący „Szóstej Rocznicy", Konstanty Mazurowski i inni członkowie spółdzielni produkcyjnej. O tej walce mówił mierniczy Ludwik Walor. Tę walkę zresztą obserwowałam na każdym kroku podczas mego pobytu w Gurczu.

— Nie przerażają nas żadne trudności. Wroga pokonamy — mówił Jan Gwóźdź.

A że nie są to czcze słowa, mogłam się przekonać naocznie.

Pionierska czwórka

Siedzimy w mieszkaniu Pawłowiczów. Przy akompaniamencie głuchego warkotu elektrycznej młockarni, wyłuskującej ziarna z ciężkich, dojrzałych kłosów, płynie opowieść o tej pierwszej konferencji gminnej, na którą ówczesny sekretarz organizacji partyjnej Żurawiec, oraz Feliks Chmiel „nie mieli czasu przyjść", bo... poszli na jagody. I gdy na 53 rolników gospodarujących na 300 ha w Gurczu tylko 4 zapisało się bezzwłocznie do mającej powstać spółdzielni: **Roman Pawłowicz, Marianna Pawłowicz, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, Jan Gwóźdź i Dymitr Sas b. uczestnik walk w Hiszpanii.**

Na następnym zebraniu zapisało się jeszcze 14 gospodarzy. Inni tłumaczyli się, że „żona nie pozwala", lub też że „poczekają jeszcze i zobaczą".

Takich zebrań było potem jeszcze wiele.

Początkowo frekwencja była liczna. Głos zabierali zarówno zwolennicy spółdzielni, jak i jej wrogowie. Gorąca dyskusja zamieniała się w kłótnie.

— Jeżeli spółdzielnia będzie pierwszego typu, to do niej wstąpimy — odzywały się nieliczne głosy.

— Dobrze — odezwała się pionierska czwórka.

Gdy jednak doszło do głosowania, okazało się, że ani jeden nowy gurczanin nie chce wstąpić do spółdzielni, nawet pierwszego typu. Toteż pionierska czwórka, po dłuższej dyskusji z pozostałymi czternastoma członkami, postanowiła założyć spółdzielnię trzeciego typu.

— **Bo taka jest najsprawiedliwsza.**

Nie »po pustemu«

Na ostatnie zebrania przychodzili już tylko przyszli członkowie. Inni, chwiejni i niezdecydowani, może też chętnie posłuchaliby o planach i zamierzeniach „Szóstej Rocznicy", ale klika kumoterska z Jachimowiczem, Seremakiem i Saganem na czele, wywierała na nich przemożny wpływ.

— Zęby połamią na tej swojej spółdzielni i nic z tego nie będzie — mówili.

— Nasze grunta wchodzą w sam środek tej ich spółdzielni. Więc jak będą gospodarowali?

— Tracą tylko czas i po pustemu gadają na tych ichnich zebraniach.

Okazało się jednak rychło, że nie „po pustemu" gadali. I dali sobie radę z gruntami, położonymi pośrodku spółdzielni. Dopomógł im w tym zresztą radą mierniczy Ludwik Walor.

— Ziemia w Gurczu jest wszędzie dobra. „Jak złoto"—twierdził Gwóźdź. —Więc też bez niczyjej krzywdy można będzie indywidualnych gospodarzy przesiedlić na krańce wsi. A opustoszałe działki wcielić do spółdzielni.

Zgodzili się na to przesiedlenie gospodarze indywidualni. Podpisali nawet odpowiednie zobowiązania. Zgoda ta jednak była tylko pozorna.

— Przenieść to się mogę, ale stodoły nie opróżnię, bydła nie zabiorę — zastrzega się Jachimowicz.

Świderski powybijał dziury w murze i pustą izbę zamienił na spichrz.

— Niech się tam spółdzielcy teraz wprowadzają do mojego domu — rzucił ze złością.

Ale cierpliwość spółdzielców nie wyczerpała się.

— Wyprowadzą się — mówią. — Jeśli tego zajdzie potrzeba, pożyczymy im i nasze konie i wozy. Niech nas lichem nie wspominają. A dom Świderskiego doprowadzi się do porządku.

(Dom Świderskiego objęły już klamry rusztowania). Do wyremontowanych mieszkań wprowadzą się w krótkim czasie spółdzielcy).

„Traktory depczą po piętach"

Ociąganie się z przesiedleniem nie jest jedyną formą walki, jaką prowadzą bogacze wiejscy ze spółdzielcami. Drugą nie mniej groźną bronią jest opór w zwożeniu snopków z pól, z których gospodarze - bogacze przenoszą się przed siewami na nowe, wymienione pola.

Ale i tutaj zwyciężają spółdzielcy.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kwidzyniu przysłał po żniwach do Gurcza dwa traktory, które rozpoczęły już podorywkę.

— Jeśli dwa traktory wam nie wystarczą, przyślemy wam jeszcze trzy — zapewnił dyrektor POM-u ob. Kąski.

Traktory zaorały już ok. 36 ha. Zaorałyby jednak na pewno znacznie więcej, gdyby nie musiały omijać przeszkód w postaci niezebranego zboża.

— Nie dam orać na moim polu, bo jeszcze nie zgrabiłem wszystkich kłosów — woła Sagan.

Na polu Sagana nie ma jednak ani jednego kłosa. Więc traktor opasał już dwukrotnie pole saganowe i coraz bardziej zbliża się do sterty zboża.

— Zaorują mi zboże — krzyczał Świderski na ostatnim zebraniu — niegodziwcy!

Odbyła się wizja lokalna. Komisja udała się na pole Świderskiego. Traktor pracował w znacznej odległości od niezebranego zboża.

Pracy dwu traktorów, „Ursusa" i „Zetora H-84026" przyglądali się z zainteresowaniem indywidualni gospodarze gurczowscy.

Więc nieprawdę mówił Sagan i Jachimowicz, że „zęby połamią na swojej spółdzielni"? Jak sprawnie i szybko pracują traktory! Ile to pracy oszczędzają rolnikowi.

— A no zobaczymy... Kto wie... — rozlegają się liczne głosy.

A bogacze wiejscy zaciskają pięści w bezsilnej złości, patrząc, jak traktor niemal następuje im na pięty

— Niedoczekanie — rozlega się złowrogi szept.

W coraz większym stopniu wzmagająca się nienawiść bogaczy do spółdzielców utrudnia nawet pracę mierniczego. Nieznane ręce usuwają paliki graniczne, przenoszą kamienie. Aż wreszcie mierniczy zagroził odpowiedzialnością sądową.

Walka dwóch światów trwa.

Stefania Osińska.

W kuźni kadr harcerskich

Będzie nas 3 miliony

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lidzbark, w sierpniu

Mrok już gęstniał, gdy ponad wysoki, szumiący las wzbił się potężny śpiew. Krąg młodych ludzi, opasujący maszt, śpiewał Hymn Młodzieży. Potem załopotała powoli opuszczana biało-czerwona flaga. Co dzień o tej porze, na tle urzekająco pięknej przyrody 1400 młodych chłopców i dziewcząt żegna pracowity dzień.

Jesteśmy w Lidzbarku koło Działdowa na kursie dla przewodników szkolnych drużyn harcerskich, zorganizowanym przez naczelnictwo ZHP. Po raz pierwszy w dziejach ruchu młodzieżowego przygotowuje się na taką skalę kadry opiekunów dzieci w całej Polsce.

— W roku 1949 harcerstwo obejmowało 100 tysięcy dzieci, w tym roku zrzesza już 700 tysięcy, do końca zaś roku bieżącego obejmie ponad milion chłopców i dziewcząt — mówił nam przewodniczący ZHP, Jerzy Berek, w chwilę po apelu w komendzie obozu. — Świadczy to o dynamicznym rozwoju ruchu harcerskiego.

Chcemy jednak, by w szeregach harcerskich znalazło się jak najszybciej co najmniej 3 miliony dzieci — to jest prawie cała nasza młodzież od klasy 2 do 7.

Do tego potrzebne są przede wszystkim kadry przewodników.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA

Uczestnicy kursu — to głównie absolwenci liceów pedagogicznych oraz młodzież z wojewódzkich szkół organizacyjnych ZMP. Pochodzą z rodzin robotniczych i chłopskich, dlatego też jest pewność, że w swej pracy utrzymają słuszną klasowo linię. A oto odpowiedzialne zadania, jakie już z dniem 1 września zaczną realizować jako przewodnicy drużyn harcerskich:

1) kształtować stosunek dzieci do bieżących zagadnień politycznych, wskazywać linię podziału między obozem pokoju i obozem jego wrogów, zaznajamiać z problematyką czołowego bojownika o pokój — Związku Radzieckiego,

2) wytworzyć realny stosunek dziecka do zadań Planu 6-letniego, ucząc je rozpoznawania wroga klasowego,

3) budować czynny stosunek dziecka do nauki przez opiekę nad jego własną twórczością, kształtować zainteresowanie dla nauk technicznych.

4) podnosić autorytet organizacji harcerskiej i znajomość Prawa Harcerskiego;

5) wykazywać, że harcerstwo jest podbudową właściwego nurtu w ruchu młodzieżowym, jakim jest ZMP, że dostanie się do ZMP jest zaszczytnym awansem każdego harcerza.

POGLĄDOWE LEKCJE

Oprócz zajęć z zakresu przygotowania właściwego poziomu ideologiczno-pedagogicznego wiele uwagi poświęca się na kursie metodyce pracy kulturalno-artystycznej wśród dzieci. Należy tu propaganda czytelnictwa, inscenizacje, „sądy" literackie, kukiełkarstwo, śpiew i taniec.

Na zajęciach praktycznych 4 zespołu widzieliśmy, w jaki sposób rozbudzić można zainteresowanie dziecka dla nauki ścisłej.

Krystyna Pantówna z Jarocina mozoli się nad drewnianą dźwignią dwuramienną. Każde dziecko potrafi ją zrobić „własnym przemysłem" — przy okazji przewodnik drużyny w czasie zajęć praktycznych powie dzieciom o prawach mechaniki.

PRZEWODNICY NIE ZAWIODĄ NADZIEI

Do postawienia pracy na kursie na odpowiednim poziomie przyczyniły się w dużym stopniu koła ZMP, powstałe tu niemal pierwszego dnia. Widać to choćby z rezolucji i meldunków z wykonania podjętych zobowiązań.

Już z początkiem roku szkolnego kursanci zjawią się wśród dziecíarni szkolnej.

Oprócz 1400 przewodników oraz około 600 już dawniej przeszkolonych aktywistów pracy młodzieżowej, opiekę nad dziatwą szkolną obejmie jeszcze 6000 opiekunów. Zostaną nimi nauczyciele, rozmiłowani w pracy na odcinku harcerskim, zwolnieni z kilku godzin zajęć pedagogicznych. Przewiduje się, że do końca roku szkolnego pracować będzie w Polsce 10 tysięcy przewodników i opiekunów. Szczególna uwaga zwrócona będzie na pracę wśród młodzieży szkół TPD oraz szkół ze spółdzielni produkcyjnych.

Decydującym czynnikiem w utrwaleniu nowego socjalistycznego stylu pracy harcerskiej jest postawa młodzieży, która tę pracę poprowadzi, jej bojowość i jasne rozumienie odpowiedzialnych zadań. To wszystko widzieliśmy u młodzieży — przewodników drużyn w Lidzbarku. I trzeba było to zobaczyć, by nabrać przekonania, że sprawę przebudowy psychiki dziecka polskiego i dostosowania jej do potrzeb bieżących kraju, oddajemy w ręce godne i odpowiedzialne

Feliks Bąbol

30 tys. hektarów lasów

powstanie w Rzeszowskiem

Dolesianie terenów górskich i podgórskich zalesianie nieużytków na tych terenach jest obecnie najważniejszą troską gospodarki lasami.

Niedawno odbyła się specjalna narada robocza w sprawie zalesienia terenów podgórskich Rzeszowskiego. Na naradzie poddano krytycznej ocenie dotychczasowe metody i ustalono plan pracy na lata następne.

W okresie planu 6-letniego projektuje się zalesić w Rzeszowskiem ponad 30 tys. ha (na terenach górskich — las bukowo-jodłowy), na podgórzu zaś las mieszany, w tym 30 proc. sosny.

Zadrzewienie nieużytków i osłoniętych terenów ma duże znaczenie dla ochrony potoków i rzek górskich. Nowy las zapobiegnie katastrofalnym powodziom w dolinach i osłabi niszczycielską robotę suszących wiatrów południowych, przebijających się przez Przełęcz Dukielską.

Podstawowym warunkiem udanej realizacji zamierzeń jest zapewnienie dostatecznej ilości sadzonek oraz nasion drzew i krzewów leśnych. W tej dziedzinie wiele już zrobiono. W ub. roku zebrano ponad 160 ton szyszek jodły; zbiór tegoroczny prawdopodobnie będzie jeszcze większy.

Na terenie nowoposadzonych lasów w Rzeszowskiem, administracja rolna zakłada wzorowe bacówki. (i)

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Gdy kierownictwo nie dba o higienę...

Ochrona bezpieczeństwa i higieny pracy (BHP) jest przedmiotem stałej troski naszego Rządu. Niestety, kierownicy pewnych zakładów pracy nie przestrzegają jeszcze przepisów BHP.

Do tej kategorii należy zaliczyć kierownictwo Państw. Zakł. Fonogr. przy ul. Płockiej. Dział, gdzie przygotowuje się surowiec do produkcji (młyn) nie posiada wentylacji, a więc pył, powstający podczas przemiału surowca, osiada na robotnikach. Jeden z pracowników działu zachorował już na pylicę. Lekarz zabronił mu dalszej pracy na tym dziale, mimo to nie przeniesiono go gdzie indziej.

Świetlica i jadalnia znajdują się w suterenie, do tego brak miejsc siedzących. Część pracowników jada w szatni, a część na schodach. Szatnia również mieści się w wilgotnej suterenie, robotnicy szafek nie mają.

Pomimo kilkakrotnej interwencji referenta BHP stan taki trwa. Zaznaczam, że personel kierowniczy skoncentrowany na produkcji, nie dba o robotników. Liczba ich rośnie, a pomieszczenia i ich urządzenia pozostają ciągle te same.

Stefan Górecki
Państw. Zakł. Fonograficzne.

100 dzieci w szklanych ścianach

Sto dzieci będzie miało zapewnione w ciągu 8-godzinnej pracy rodziców wygodne pomieszczenie, opiekę pedagogiczną i lekarską w nowym wzorcowym żłobku fabryki czekolady „Fuchs".

Żłobek i przedszkole zostaną oddane do użytku w pierwszych dniach września r.b. Jest to budynek piętrowy; na górze mieści się żłobek, na parterze — przedszkole, a w suterenach — pomieszczenia gospodarcze. Wszystkie lokale będą wyposażone w nowoczesny sprzęt leczniczy. W całym żłobku ściany wewnętrzne są szklane, okna zaś ze szkła kwarcowego. Od strony południowej duży taras zachęca do leżakowania. Budynek otoczony jest kwietnikami. Na terenie zabaw dziecięcych staną piaskownice, zjeżdżalnie i baseny kąpielowe. Dzieci będą miały własną świetlicę.

Żłobek pomieści 50 dzieci, przedszkole drugie tyle.

M. Pawłowska
koresp. fabryki „Fuchs".

Nowy katalog

cen i norm

Min. Gospodarki Komunalnej w porozumieniu ze Zw. Zaw. Prac. Sam. Terytorialnego i Użyt. Publicznej i Związkiem Zaw. Prac. Bud. powołało spośród wybitnych fachowców Komisję dla opracowania norm i katalogu cen jednostkowych specjalnie dla prac remontowo - budowlanych.

Pierwszy katalog, obejmujący roboty murarskie, tynkarskie, stolarskie i ciesielskie ukaże się już w październiku br. a następnie katalog robót monterskich, instalacyjnych, szklarskich i malarskich. i

Z emalią ostrożnie

Przydałaby się premia

ale... za zmianę systemu dostaw

Z emaliowanym naczyniem, jak ze szkłem, trzeba ostrożnie — inaczej pryska. Zapominają o tym w hurtowni Centrali Handlowej Przem. Metalowego w Warszawie przy ul. Objazdowej. Magazyny (zbyt szczupłe) nie mogą pomieścić wszystkich transportów, część więc towaru po wyładunku idzie na plac magazynowy. Odbiorcy detaliści zabierają towar z... kupy na podwórzu. Po przywiezieniu do sklepów często okazuje się, że część towaru jest wybrakowana. Nieraz 25 proc. naczyń ma obtłuczoną emalię, a kubły i dzbanki są pogięte.

Oczywiście, że sprzedaż towaru wybrakowanego za pełną cenę naraża sklepy na reklamacje. Reklamacje nie są honorowane, gdyż nie honoruje ich Centrala. Zdawałoby się, że w tych warunkach—wobec braku magazynów — prostym wyjściem byłaby zmiana systemu sprzedaży — tj. kierowania dostaw wagonowych naczyń wprost do uspołecznionych odbiorców: WSS, MHD, PDT itp. Zmiana taka przyniosłaby znaczne oszczędności dostawcy hurtowemu, Centrali oraz detalistom uspołecznionym.

Przy bezpośredniej dostawie do magazynów odbiorcy mniej byłoby wyładunków i załadunków i, co za tym idzie — mniej byłoby braków.

W sprawie zmiany obecnego systemu sprzedaży detaliści interweniowali w Centrali. Jak dotychczas — bezskutecznie. Przekonywające argumenty nikogo w Centrali nie przekonały. Towar nadal idzie na kupę, emalia pryska, samochody odbywają zbędne kursy, marnuje się czas i pieniądze. Dlaczego nie przekonały? Upór?... Biurokracja?...

Podobno wszystkiemu są winne premie. Personel magazynów jest premiowany od wielkości masy towarowej, jaka przez magazyny przechodzi. Gdyby więc zmieniono obecny pośredni system dostaw na bezpośredni, część towarów ominęłaby magazyny i część premii ominęłaby personel.

Powtarzamy — podobno winne są premie. Trudno bowiem uwierzyć, aby tak było naprawdę, aby wskutek źle skalkulowanego systemu premiowania pracowników magazynowych, marnował się towar, trwoniono benzynę, czas szoferów, robiono zbędną, podwójną, a więc i szkodliwą robotę.

(ig)

BORYS POLEWOJ

ZŁOTO

Tłumaczył Henryk Jurski

59)

Ucieczka z płomieni staje się coraz bardziej uciążliwa. Mikołaj z Musią na rękach przedziera się przez płonącą gąszcza. Julek stwierdza z przerażeniem, że za ścianą palącego się lasu zostawili worek z kosztownościami. Bez chwili namysłu zawraca z drogi biegnąc na poszukiwanie zaginionego skarbu.

Mikołaj, będąc u kresu sił, dostrzega nagle bagnistą nizinę, a za nią niewielkie jezioro. Tam w ślad za zwierzyną uciekającą od pożaru szuka schronienia.

Musia pośpiesznie rozpięła partyzantowi kołnierzyk i zerwała się, aby przynieść wody, lecz w tej chwili z jękiem osunęła się na ziemię. Palący ból w kolanie przeszył ją. Dziewczyna spojrzała na lewą nogę i z zadziwieniem zobaczyła, że stebnowana watowana nogawka cała sczerniała i zeskorupiała od krwi. Coś niedobrego zdarzyło się z nogą. Dziewczyna obejrzała się bezradnie. Zupełne odludzie. Pożar już doszedł do jeziora. Buchając gęstym dymem spalenizny płonęły na brzegu szare zarośla olszyny. Gorące gałęzie, przelatujące wysoko w powietrzu, padały z sykiem i gasły w wodzie. Głowy ratujących się od pożaru zwierząt to tu, to tam przecinały bruzdami chłodną toń jeziora.

Mikołaj zaczął oddychać równiej.

— Julek tam... Wystrzel... Daj mu sygnał... — z trudnością odezwał się do Musi.

Lecz w tej chwili, jakby w odpowiedzi na jego słowa, gdzieś w pobliżu rozległa się krótka seria. Wkrótce z hałasem rozsunęły się gałęzie wierzbiny i z jaskrawej zieleni wyłoniła się czarna, lśniąca twarz małego partyzanta. W rękach miał automat.

— Ale i warchlaczysko! Wielgaśki, aż strach! I Tolek z ulgą rzucił na trawę ciężki worek.

Dźwignąwszy się z ziemi, Mikołaj dotknął ochraniacza automatu Tolka. Był jeszcze gorący.

— Strzelałeś?

— Całą serię mu w plecy wpakowałem, a on, jakby nigdy nic. Uciekł...

Ze smarkaczowatą przechwałką tknął pogardliwie nogą uratowany worek i zmęczonym głosem meldował:

— Ledwo znalazłem go tam w dymie. Niech go cholera, jaki to ciężar, w tę i w tamtą przeklęty... Tam, jak w piecu, możesz mi wierzyć na słowo. Zając w skokach, jak śmignął — mało mnie z nóg nie zwalił!

Kilka minut siedzieli w milczeniu, rozkoszując się orzeźwiającym powietrzem, spokojem, ciszą. Mikołaj nagle przypomniał sobie:

— Musiu, a jak noga?

— Boli bardzo...

— Co się z nią stało?

— Rety Julek, co?... Przecież wpadliście do dziury po wykopanym torfie. Stała tam jakaś maszyna — niby na podobieństwo pługa. O tę maszynę kropnęliście. Ot, co...

Mikołaj ukląkł przed dziewczyną, ostrożnie podniósł jej nogę i pomacał.

— Kość nie strzaskana? — cicho zapytał Tolek.

— Cała. Bandaż masz?

— Jakżebym nie miał! Ja mam wszystko...

— Póki Tolek, wymywszy uprzednio ręce w jeziorze, rozrywał nitką parafinowany papier opatrunku indywidualnego, Mikołaj ostrym nożem rozciął nogawkę. Pobiegli po wodę, zmyli zakrzepłą krew. Kolano było sine i opuchnięte, lecz zginało się. Rzepka, jak można było wnosić, pozostała nieuszkodzona. Rana powyżej kolana była niewielka, widocznie jednak przerwane było jakieś naczynie krwionośne. Rana krwawiła mocnym, tętniącym strumykiem.

Tolek i tutaj okazał się na wysokości zadania. Dopóki Mikołaj chlustał z flakonika wprost w ranę jakiś płyn odkażający — chłopiec umoczył ręcznik, skręcił go mocno jak powrósło i przewiązał nim nogę powyżej rany. Ręcznik był zaciśnięty tak zręcznie, że tętniący strumyk przestał pulsować i stopniowo zanikł.

— Widziałeś taką medycynę? — powiedział Tolek zacierając ręce.

Mikołaj ostrożnie podniósł zranioną nogę dziewczyny i, położywszy ją sobie na kolano, począł bandażować mocno. Musia zaczęła jęczeć, podniosła powieki. W szarych jej oczach malowało się przerażenie. Osłabłą ręką dotknęła zmierzwionych włosów Tolka i wyszeptała:

— Kochani, kochani, wy moi!

Następnie spojrzenie dziewczyny zatrzymało się na twarzy Mikołaja, okopconej, poplamionej sadzą i oparzeniami. Opalone brwi i rzęsy bieliły się, jak puch. Pochwyciwszy spojrzenie Musi, partyzant nagle zmieszał się. Musia, która przed chwilą nie odczuwała nic, prócz wdzięczności dla obydwu swych przyjaciół, również nagle zawstydziła się, zaczerwieniła i zgrzytając z bólu zębami usunęła ranną nogę z kolana Mikołaja. Wałek nieodwiniętego bandaża wypadł mu z ręki.

— Też się znalazł sanitariusz! — pogardliwie parsknął Tolek i, zręcznie operując swymi chudziutkimi nieproporcjonalnie długimi rękoma, szybko dokończył opatrunku.

Potem, kiedy postanowili udać się w głąb leśnej wyspy, Musia zbuntowała się i nie pozwoliła Mikołajowi nieść ją na ręku. Trzeba było na prędce sporządzić nosze z płachty namiotowej i dwóch żerdek brzozowych.

Pożar stopniowo opełzał jezioro, zamykając dookoła pierścień ognia i dymu. Jak olbrzymie stosy, płonęły wierzchołki drzew, lecz płomienie spływały już w dół, czołgały się po ziemi, po krzakach poszycia, po kępkach bagiennego mchu. Bure trąby ognia i dymu, wirujące ku niebu, odbijały się w odwróconej postaci w tafli wodnej. Zdawało się, że i woda płonie ciemnym złowieszczym płomieniem.

(d. c. n.)

W 25 rocznicę stracenia Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego i Botwina

Życie, które było walką

Zagadnął przyjaźnie agenta i zaproponował mu papierosa. Wyszli z gmachu. Wokół Cechnowskiego krążyło ni mniej ni więcej tylko siedmiu „opiekunów" — trzech policjantów i czterech cywilów.

Cechnowski poweselał. Gawędził z agentem o jakichś obojętnych sprawach, ćmiąc papierosa. Skręcili w ulicę Trybunalską, w której panował zwykły codzienny ruch.

KOMUNISTYCZNA PARTJA POLSKI.
(Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej)
PRECZ Z SĄDEM DORAŹNYM NAD TOWARZYSZAMI HIBNEREM, KNIEWSKIM I RUTKOWSKIM.
DO WALKI! DO PROTESTU!
Towarzysze Robotnicy!
Władysław Hibner
Henryka Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego
Oto są ci, których sprzedajni pismacy, których banda policyjna okrzyczała jako bandytów.

ODEZWA KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI Z 1925 R.

Wokół przechodnie zaaferowani swoimi sprawami... Co to za chłopiec — dzieciak prawie — mizerny, ciemnowłosy idzie prosto na grupę otaczającą Cechnowskiego?!

Nagle z ust chłopca pada krótki jak uderzenie okrzyk:

— Śmierć prowokatorom!

Ostry huk wystrzału, który zmieszał się z tym okrzykiem, był ostatnim echem, jakie dotarło do świadomości zdrajcy.

...Na ulicy wszczął się hałas, zgiełk, tumult, bieganina...

Pod ścianą leżało stygnące ciało prowokatora, na którego twarzy zaskrzepł ostatni skurcz przedśmiertnego tchórzowskiego strachu.

Naftali Botwin, wykonawca wyroku na sprzedawczyku i zdrajcy sprawy robotniczej, stanął przed sądem jeszcze szybciej niż Kniewski, Rutkowski i Hibner.

— Zostałem komunistą — mówił przed sądem Botwin — gdyż komunizm wskazuje drogę do ludzkiego życia, do równości i szczęścia.

— Nie chciałem zabijać inspektora policji Piątkiewicza, choć zajmował on stanowisko znacznie bardziej wybitne niż Cechnowski: Piątkiewicz był po prostu urzędnikiem, a Cechnowski — to zdrajca. Żałuję, że zabiłem człowieka, lecz nie żałuję, że zabiłem prowokatora.

Wyrok zawierał dwa słowa: kara śmierci. Nie wzięto pod uwagę młodego wieku oskarżonego.

Wczesnym rankiem 6 sierpnia 1925 roku wyprowadzono Naftalego Botwina z celi więziennej na stracenie. Szedł swoją ostatnią drogą głośno śpiewając „Międzynarodówkę". Szedł tak pewnie jak wówczas, kiedy wyruszał na drogę, z której nie było odwrotu: na drogę zdławienia prowokatorskiego gada.

Echem „Międzynarodówki" rozdzwoniło się momentalnie całe więzienie na Brygidkach. Uczepieni — mimo najsurowszych zakazów — u krat okiennych więźniowie patrzyli na towarzysza, jednoczyli się z nim w płomiennej, rewolucyjnej pieśni.

Wobec luf plutonu egzekucyjnego zabrzmiał dźwięczny młodzieńczy głos Botwina:

— Przysięgam na Lenina, że nikogo nie zdradziłem! Jestem szczęśliwy, że ginę za sprawę robotniczą.

W ostatniej jeszcze sekundzie rozległ się głośny okrzyk skazanego:

Precz z burżuazją! Niech żyje rewolucja socjalna!

*

Na sali sądowej panował gorączkowy ruch. Zapełniały się miejsca dla publiczności oraz ława prasowa.

Nad szeroko rozwartą teką z papierami na ławie obrońców siedział starszy człowiek o szczerej, otwartej twarzy i łagodnym spojrzeniu mądrych oczu. Był to znany obrońca z wielu procesów politycznych, adwokat Teodor Duracz.

Stłumiony gwar panujący na sali wzmógł się, gdy wprowadzono oskarżonych.

Na twarzach ich wyraźne piętno wyryły przejścia ostatnich tygodni. Szli pewnym krokiem w stronę swoich miejsc, choć siły im jeszcze nie dopisywały. Salę znów rozkołysał stłumiony szmer. Dziesiątki oczu zawisły na spokojnych i opanowanych twarzach rewolucjonistów.

Uśmiechnęli się do obrońcy. Ten odpowiedział im również uśmiechem.

Trzymajcie się — rzekł półgłosem. Korzystając z chwilowej nieuwagi strzegącego ich policjanta, szepnął cicho, ale wyraźnie:

— Bardzo wiele interwencji... z kraju i z zagranicy... oburzają się, bronią was...

Słowa obrońcy były pokrzepiające. Podnosił na duchu trzech rewolucjonistów sam fakt, że po ich stronie stały setki i tysiące ludzi, którzy myśleli tak samo jak oni, którzy wyrażali protest przeciwko nikczemnym, prowokatorskim metodom policji Występowali w ich obronie nieliczni posłowie komunistyczni do sejmu oraz członkowie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Broniła ich i usilnie domagała się ich uwolnienia znana działaczka Stefania Sempołowska. Byli przygotowani na najsurowszy wyrok — ale czuli siłę i moc stojących w ich obronie towarzyszy.

Wymęczeni ranami, chorobą, więzieniem bojowcy trzymają się dzielnie. Obrońca Duracz robi wszystko, co jest w jego mocy, aby uratować oskarżonych. Ale nie pomagają przedkładane dowody, nie pomaga fakt, że bojowcy ostrzeliwując się oszczędzali przeciwników, gdyż chcieli się tylko wycofać. Nie pomaga bezsporny fakt, że kula, od której zginął jeden z policjantów, jest innego kalibru aniżeli kule, których używali oskarżeni (policjant zginął od zabłąkanej kuli własnego kolegi).

Adwokaci mogą trudzić się i przekonywać — niewiele to pomaga. Z góry wiadomo, jaki będzie wyrok. Burżuazji polskiej chodzi o to, aby zadać cios ruchowi rewolucyjnemu, aby zastraszyć proletariat.

Mocno jak stal dźwięczą wśród ogólnej ciszy słowa Władysława Hibnera:

— Chcę żyć, aby walczyć dla sprawy robotniczej. Ale jeśli stanę pod słupkiem, to i tam zachowam swoją godność rewolucjonisty.

Nie obudziły sumienia w członkach burżuazyjnego trybunału słowa Teodora Duracza:

— Sądy zaborców były surowe i bezwzględne, ale gdy skazano na śmierć Okrzeję, to sąd rosyjski sam wystosował do generał-gubernatora wniosek o ułaskawienie. Czyż wy, panowie sędziowie, nie mielibyście tych względów?...

Nie mieli ich. Nie miał względów dla oskarżonych również ówczesny prezydent burżuazyjnej Polski, Stanisław Wojciechowski, który nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

Skazani na śmierć — wszyscy trzej przyjęli wyrok z godnością i spokojem. Władek i Henryk zrzekli się ostatniego słowa. Skorzystał z niego Władysław Hibner:

— Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski. Już w roku 1905 walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeżeli powstanie Polska niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w roku 1863.

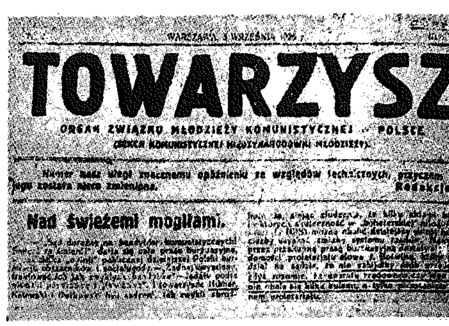
WARSZAWA, 5 WRZEŚNIA 1925 r.
TOWARZYSZ
ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE
(SEKCJA KOMUNISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY)
Nad świeżemi mogiłami.

Organ Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce z 1925 r.

21 sierpnia do towarzyszy nadeszła wiadomość: „Jutro wyrok będzie wykonany".

Następnej nocy, na długo przed świtem, nieliczna grupka robotników i młodzieży zebrała się nad Wisłą. Mieli ze sobą wędki i sprzęt rybacki, aby w ten sposób upozorować swoją nocną wyprawę. Po północy, idąc dołem nad Wisłą, znaleźli się naprzeciw Cytadeli. Ciemne niebo rozjaśniało się stopniowo, gwiazdy bladły. Kilku robotników ukryło się w starych rozwalonych budynkach, inni weszli na drzewa i skryli się w gałęziach.

Czekali długo. O godzinie 5.30 rozwarły się bramy X Pawilonu. W czystym porannym powietrzu rozległy się niewyraźnie dolatujące z daleka dźwięki „Międzynarodówki". Z bramy wyszli Hibner, Kniewski i Rutkowski. Władek najbardziej osłabiony chwiał się na nogach. Dwaj pozostali podtrzymywali go. Z zarośli nadwiślańskich patrzyły na nich oczy towarzyszy.

Ostatnia droga trzech ludzi czerwonej Woli wiodła tuż obok Cytadeli. Szli tą samą drogą, jaką prowadzono pierwszych „proletariatczyków": Kasprzaka, Okrzeję, bojowników 1905 r., bezimiennych żołnierzy Czerwonego Pułku Warszawy, komunistów, skazanych przez sądy sanacyjne na śmierć za to tylko, że nie chcieli bratobójczej walki z Krajem Rad.

Pluton egzekucyjny, świeżo wykopane doły, drewniane skrzynie...

— Patrzaj, Władek, to tu — odezwał się głośno Heniek.

Władek wyprostował się. Odeszło odeń wyczerpanie spowodowane chorobą i ranami. Hibner wysunął się nieco naprzód. Gdy prokurator zaczął czytać wyrok, zagłuszył jego słowa głos towarzysza „Wojciecha", który zwrócony do żołnierzy plutonu egzekucyjnego mówił:

— Dziś nic nie zmieni wyroku naszych i waszych katów, lecz przyjdzie dzień czerwonej wiosny, kiedy świadomie będziecie ładować broń dla wyrównania krzywd i cierpień milionów ludzi pracujących.

Prokurator zaczął głośniej czytać. Żandarmi usiłowali zmusić Hibnera do milczenia:

— Towarzysze! — donośnie wołał skazany do żołnierzy — celujcie dobrze! Nauczcie się strzelać na nas, żebyście później mogli dobrze strzelać do nich!

Przy tych słowach wskazał na obecnych przy egzekucji przedstawicieli władz burżuazyjnych.

Wszyscy trzej nie dali sobie zawiązać oczu. Uściskali się wzajem serdecznie i w tym ostatnim uścisku żegnali towarzyszy, partię i życie, które było walką.

Huk wystrzałów nie zdołał zagłuszyć okrzyków: — Precz z burżuazją! — Niech żyje rewolucja socjalna!

Trzy bezimienne mogiły oznaczone numerami 64, 65, 66 zamknęły ciała Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Fragment książki „Ludzie Czerwonej Woli" Moniki Warneńskiej, wydanej przez „Książkę i Wiedzę".

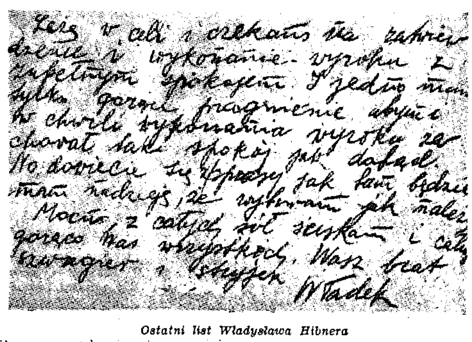
Leżę w celi i czekam na ... wykonanie wyroku z ... spokojem ...
... Wasz brat ... Władek

Ostatni list Władysława Hibnera

Władysław Broniewski

A z tej celi pustej i chłodnej
trzeba będzie niedługo odejść,
jeszcze spojrzeć w niebo pogodne,
jeszcze spojrzeć za siebie — w młodość.

Już za chwilę przyjdą żandarmi,
wyprowadzą bez słowa z celi...
Trzeba umieć, jak żołnierz armii,
iść spokojnie pod mur Cytadeli.

Ach, umierać nie będzie ciężko,
chociaż serce ma lat dwadzieścia —
nie złamane codzienną klęską
dziesięć klęsk, dziesięć kul pomieści!

Bo jest życie piękniejsze, nowe,
i żyć warto, i umrzeć warto!
Trzeba nieść jak chorągiew głowę,
świecić piersią kulami rozdartą.

Trzeba umieć umierać pięknie,
patrzeć w lufy wzniesione śmiało
Aż się podłe zadziwi i zlęknie,
aż umilknie łoskot wystrzałów.

Wiersz Władysława Broniewskiego zamieszczony bezimiennie w numerze „Więźnia Politycznego" z 1925 r.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ

Mord dokonany na Hibnerze, Kniewskim, Rutkowskim i Botwinie wstrząsnął sumieniem wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Najmocniej zareagowały masy pracujące Związku Radzieckiego, gdzie wiece protestacyjne odbywały się w każdym niemal zakątku — zewsząd napływały tysiące telegramów protestacyjnych.

We Francji ogłosiło płomienny protest przeciwko zbrodniom burżuazji polskiej 61 najwybitniejszych pisarzy i poetów — wśród nich HENRI BARBUSSE, J. R. BLOCH, PAUL ARAGON, PAUL ELUARD. Płomienny protest ogłosił obradujący w Paryżu Światowy Kongres Wolnej Myśli.

Ambasada polska w Londynie zasypana została tysiącami telegramów od członków związków zawodowych i od zwykłych uczciwych ludzi protestujących przeciwko szalejącemu w Polsce białemu terrorowi.

Komunistyczna frakcja poselska sejmu czechosłowackiego stwierdziła:

„Polska więzi dziś w kazamatach swych więzień 6.000 więźniów politycznych, którzy skazani są łącznie na 25 tysięcy lat ciężkiego więzienia. Sądy polskie wydały już 800 wyroków śmierci. Nasi najlepsi towarzysze, którzy po latach pracy zdołali zyskać zaufanie wszystkich wyzyskiwanych — są więzieni, bici i mordowani. Towarzysze Botwin, Hibner, Kniewski i Rutkowski zostali skazani na karę śmierci".

Kongres górników w Belgii obradujący w Seraing przekazał posłowi rządu polskiego w Brukseli następującą rezolucję:

„Kongres Krajowy Starych Górników zakłada jak najostrzejszy protest przeciw panującemu w Polsce białemu terrorowi, jak również wyraża swe oburzenie wobec faktu rozstrzelania młodych bohaterów — Botwina, Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego — za spełnienie swego obowiązku proletariackiego".

Lud pracujący miasta Bobigny we Francji postanowił nazwać jedną z ulic nazwiskiem Botwina. „Ulica Botwina, robotnika — rewolucjonisty, ofiary białego terroru" — brzmiała pełna nazwa ulicy w Bobigny.

Z broszury „Pamięci bohaterów" Romana Jurysia wydanej nakładem „Książki i Wiedzy".

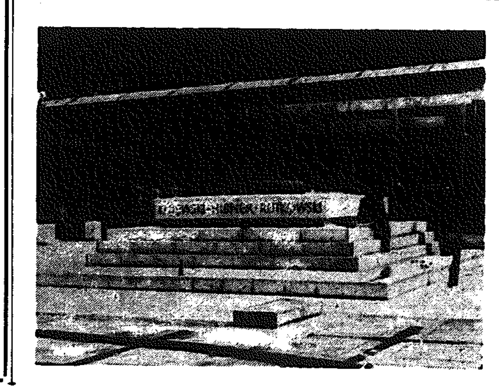

BOJOWNICY Z KPP

DZIŚ Warszawa czci dwudziestopięciolecie śmierci „synów Czerwonej Woli" — Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego.

Hibner, Kniewski, Rutkowski, Botwin — to przedstawiciele „drugiej Polski", Polski mas ludowych. Ta Polska w latach międzywojennych walczyła z rządami kapitalistów i obszarników, walczyła o wyprowadzenie kraju ze ślepej uliczki, w którą wpędzała go polityka oficjalnych „sfer rządzących".

Dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej Polska odzyskała niepodległość. Ale szereg czynników — wśród których wpływy obce, wpływy międzynarodowego imperializmu, nie były bynajmniej najpośledniejsze — sprawił, że w odrodzonym, niepodległym państwie polskim władza znalazła się w ręku tych samych warstw, które sprawowały ją i pod zaborcami — w ręku kapitalistów i obszarników.

KAPITALISTYCZNO - obszarnicze rządy w Polsce przedwrześniowej doprowadziły do nędzy mas ludowych, do bezrobocia robotników i inteligencji pracującej, do pauperyzacji wsi polskiej. Poprzez wszystkie fazy rozwoju gospodarczego dwudziestolecia międzywojennego — poprzez okres inflacji pierwszej połowy lat dwudziestych i poprzez okres stabilizacji waluty, który nastąpił, kiedy ta inflacja przestała się już opłacać wielkiemu kapitałowi, poprzez ponure, kryzysowe dni lat trzydziestych — dokonuje się stały, nieprzerwany proces wyrastania potęgi i wzrostu zysków wielkich magnatów finansowo-kartelowych, proces ubożenia szerokich mas narodu.

Kapitalistyczno - obszarnicze rządy w Polsce oddały decydujący głos w gospodarce polskiej siłom międzynarodowego kapitału finansowego. Poprzez wszystkie fazy rozwoju gospodarczego dwudziestolecia trwa koncentracja i monopolizacja naszej gospodarki, koncentracja i monopolizacja w ręku przede wszystkim obcych, międzynarodowych, głównie niemieckich i anglosaskich koncernów.

Rządy kapitalistyczno - obszarnicze w Polsce uczyniły z Polski pionka na szachownicy polityki międzynarodowej światowych potęg imperialistycznych, bramę wypadową światowego imperializmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przez cały okres dwudziestolecia — od awantury kijowskiej aż do przestępczego w swej bezdennej krótkowzroczności udziału w hitlerowskim napadzie na Czechosłowację — ciągnie się ta linia polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej.

PRZECIWKO rządom klas wyzyskujących, rządom zgubnym dla kraju i narodu walczyli nieugięcie przedstawiciele świadomego, rewolucyjnego proletariatu polskiego, zjednoczeni w szeregach Komunistycznej Partii Polski.

Walczyło stare pokolenie rewolucjonistów polskich, zahartowane w bojach 1905 r. — pokolenie, którego przedstawicielem był Władysław Hibner.

Walczyła ówczesna „młoda generacja" polskiego ruchu rewolucyjnego, generacja, która wyrosła w ogniu pierwszej wojny światowej i powojennych wstrząsów rewolucyjnych, z której przedstawicielami byli Rutkowski i Kniewski.

Ta walka Polski rewolucyjnej, Polski socjalistycznej, Polski robotniczej przeciwko rządom kapitalistów i obszarników toczy się poprzez cały okres dwudziestolecia. Czerwona nić tej walki przewija się poprzez strajki robotnicze i demonstracje uliczne, poprzez barykady Krakowa 1923 r. i Lwowa 1936 r., poprzez powstanie chłopskie na ziemiach ukraińskich i białoruskich, poprzez słynne okupacyjne „strajki polskie" lat trzydziestych i poprzez potężne wystąpienia chłopskie tegoż okresu.

Przez mroczne cele więzienne i przez katownię Berezy Kartuskiej prowadzi ... żołnierzy tej walki. Giną w niej — na stokach Cytadeli, jak Hibner, Kniewski i Rutkowski, na ulicach miast polskich — jak polegli w walkach barykadowych lat 1923 i 1936, w zakamarkach „defensywy" — jak Redyko od kuli hitlerowskiego najeźdźcy — jak Marian Buczek.

W tej walce kształtuje się linia polityczna — linia walki o władzę ludową w Polsce, linia walki o ścisłą i szczerą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — linia, która doprowadziła do stworzenia nowej Polski, Polski Ludowej, kroczącej do socjalizmu. W tej walce hartują się ludzie, którzy w lipcu 1944 r. ujęli w swe ręce ster losów Polski.

Rocznica śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego — to jedna z wielkich rocznic tej walki. I właśnie dlatego jest ona dziś rocznicą, którą czci cały pracujący naród polski.

Kal.

Zbudowano w półtora miesiąca

Park-pomnik na Cytadeli

im. Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego

W 25-tą rocznicę stracenia Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, na stokach Cytadeli w Warszawie nastąpiło otwarcie Parku, nazwanego Ich imieniem, zbudowanego w niespełna półtora miesiąca przez żołnierzy i młodzież ZMP-owską stolicy. W Parku tym znajduje się pomnik trzech rewolucjonistów.

W końcu czerwca obecny teren Parku był wielkim gruzowiskiem. 1 lipca, w dwa dni po otrzymaniu projektu, Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział 2 rozpoczęło prace przygotowawcze. Na zapomnianym terenie, wciśniętym między bastiony Cytadeli pojawiły się spychacze i kopaczki. Dziesiątki samochodów zaczęło wywozić gruz. Ogółem usunięto z obszaru Parku, którego powierzchnia wynosi ok. 12 tys. m kw., ponad 10 tys. m sześć. gruzu. Natomiast splantowano lub wywieziono ok. 12 tys. m sześć. ziemi.

— Tempo pracy było b. szybkie. Musieliśmy jak najprędzej przygotować teren do dalszych robót — mówi kpt. Jerzy Sylwin, kierownik nadzoru z ramienia Ministerstwa Obrony Narodowej.

Po okresie wstępnym rozpoczęły się prace przy zakładaniu chodników, trawników oraz przystąpiono do budowy sadzawki w frontowej części parku. Wykonano 6 tys. m kw. trawników oraz umocniono ok. 4,5 m kw. skarpy. Ponadto przeprowadzono meliorację całego terenu, zapewniając zarazem stały przepływ wody przez sadzawkę.

Równocześnie z pracami ziemnymi, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zakładało alejki, efektowny asfaltowy podjazd od strony Wybrzeża Gdańskiego oraz wykonywało nawierzchnię z ozdobnych betonowych płyt na placyku koło Pomnika.

Na czerwonym tle muru, otaczającego Cytadelę rysują się szare, granitowe linie Pomnika. Szczyt zdobi wielki, brązowy wieniec. Do frontowej części cokołu przymocowane są brązowe litery nazwisk: Kniewski, Hibner, Rutkowski. Powyżej, na czerwonym ceglanym murze w piaskowcu ryty napis, poświęcony trzem rewolucjonistom.

Im bardziej zbliżał się termin skończenia, tym większe stawało się tempo robót, z tym większym zapałem pracowały w godzinach popołudniowych młodzieżowe zespoły ZMP-owców i junaków SP. Przepracowali oni przy budowie Parku ok. 15 tys. roboczodniówek, pomagając w dużym stopniu załodze robotniczej do terminowego ukończenia prac. Przeciętna wydajność zarówno robotników z WPB jak i kamieniarzy z SPB, pracujących przy obróbce granitów i montowaniu Pomnika, czy też brukarzy z MPRD — sięgała przeciętnie od 200 — 250 proc. Wyróżnili się spośród nich Jan Górecki i Jan Grzelak z MPRD, Franciszek Strzelczyk i Wacław Stopa z SPB oraz strzelec Franciszek Tęcza i strzelec Kazimierz Wicher z WPB.

Dzięki nim i wielu, wielu innym, pracującym z poświęceniem i ciągle podnoszącym swą wydajność można było wykonać Park w rekordowym czasie od 1 lipca do 20 sierpnia br. i oddać go społeczeństwu w 25-tą rocznicę śmierci trzech rewolucjonistów. (Jar)

Zapiski w podróżnym notesie

Wakacyjne tematy

REZERWAT leśny, jeden z najpiękniejszych w Polsce. W lesie — stacja naukowa. Zapowiada się wycieczka jednej z central, związanych z lasem. Naukowcy, zadowoleni że będą mogli się pochwalić i swoimi badaniami i pięknem lasu, w którym pracują, układają szczegółowy program, czynią przygotowania, nadrywają nocy, aby następne dwa dni móc poświęcić wyłącznie zwiedzającym.

Przyjeżdża 50 osób, w tym zaledwie kilku młodych leśników. Reszta — urzędnicy, niemal wszyscy zresztą — młodzież ZMP. Jak to ładnie, że młodzież urzędnicza chce zrozumieć ogólny sens swojej biurowej pracy, związać się z terenem, prawda?

Naukowcy „wychodzą ze skóry", aby im wytłumaczyć wszystko jak najprzystępniej, jak najdokładniej. Ale młodzi są niecierpliwi i — jak widać już po pierwszych godzinach — nastawieni wyłącznie na turystykę. Prawownie naukowe? Eee, tu nie ma nic do oglądania... Placówka badawcza w lesie? Co tu ciekawego! Parę kołków wbitych przy niepozornych roślinach, jakieś termometry, cylinderki z wodą... Chodźmy dalej...

„Naukowa" wycieczka do lasu (na koszt owej centrali) po godzinie zmieniła się w podmiejską majówkę. Żarty, śmiech, nawoływania — coraz mniej osób słucha wyjaśnień uczonych.

Wieczorem wracają, bardzo zadowoleni z siebie, do swej leśnej kwatery na posiłek. Znalazła się zaraz ręczna harmonia i w sercu kilkusetletniej puszczy rozbrzmiewa bardzo stosowna piosenka: „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem?"...

Dobry pomysł, tylko źle zrealizowany. „Poszło jełką" — jak mówią w Poznańskiem. Dlaczego?

Nie umiemy jeszcze z wycieczek korzystać, nie umiemy ich jeszcze organizować.

Kto pomyśli o tym, żeby wprowadzić obowiązujący zwyczaj PRZYGOTOWYWANIA się do wycieczek nawet turystycznych? Zwyczaj zaznajamiania wyjeżdżających z problemami, z którymi spotkają się w terenie, a później obowiązkowego zdawania relacji i wspólnego podsumowywania wrażeń po powrocie. Inaczej przecie szkoda pieniędzy i wysiłku... Nie wszystkie podróże kształcą.

A pomysł gromadnych wycieczek w teren urzędników z różnych centralnych instytucyj, ministerstw i zjednoczeń jest znakomity. Przyjdzie pewno czas, że będą one obowiązkowe. Jako niezawodne antidotum przeciwko zbiurokratyzowaniu i oderwaniu od życia.

WSPÓŁGOSPODARZE KRAJU

W małym, odsuniętym od głównych traktów uzdrowisku R. spotykam jowialnego grubasa Sz. Sz., nauczyciel z zawodu, od lat osiadł na Śląsku. Jest tutaj od 3 tygodni (na kursie), ale zna już wszystkich. Przysiadamy na jakimś kamieniu pod drzewem i w ciągu godziny dziennikarz jest już zupełnie „zdobyty" dla kłopotów miejscowych. Rozbudowa sanatoriów idzie za wolno. Ktoś knoci... Studni za mało. Gdy kopie się głębiej, natrafia się na solankę, a gdy kopać zbyt płytko, woda w lecie wysycha. Co za kurz na ulicach! A to uzdrowisko głównie przeznaczone dla dzieci — wzdycha grubas ciężko. — I te biurokraty z WRN od pięciu miesięcy nie przysyłają zmotoryzowanej polewaczki! Och, on już by im tam po śląsku przygadał, gdyby to był jego teren! Aż mu się oczy śmieją.

— Cośmy ta mogli, to my pomogli tutejszym — chełpi się grubas w imieniu kolegów z kursu. — Szedł 22 lipiec, więc obiecaliśmy wykopać 40 metrów głębokiego rowu odwadniającego, bo, wiedzą (znowu wpada w śląską gwarę) oni tu ogródek jordanowski dla dziatwy zakładają, a tam mokro było... To my się tak rozpędzili, że okrągłą setkę im wykopali; tak po wykładach trochę pokopać to zdrowo — znowu śmieje się szeroko na wspomnienie tych pierwszych niezdarnych ale upartych łopat kolegów-kursantów. — Zapamiętają nas chyba przez miesiąc — żartuje, z fałszywą skromnością spuszczając oczy.

Jeden z wielu nauczycieli-zapaleńców, jeden z wielu kursów. Ale więcej takich spotkacie w terenie. Wszędzie u siebie w domu, wszędzie w poczuciu swojej społecznej odpowiedzialności i gotowości. Współgospodarze kraju.

Kiedy dziennikarz na drugi dzień znalazł się u „ojców miasta", przeżył chwilę niezasłużonego triumfu — nie chcieli wierzyć, że przyjechał tu po raz pierwszy, tak dobrze orientował się w węzłowych zagadnieniach uzdrowiska.

H. Buczyńska

II Światowy Kongres Studentów w Pradze

»Jesteśmy z Tobą, Koreo!«

(Od własnego korespondenta API dla »Życia«)

Praga, w sierpniu

Śródmieście Pragi i leżące po drugiej stronie Wełtawy tereny wystawowe Targów rozbrzmiewają od kilku dni dziesiątkami różnych języków świata. W hotelach i bursach akademickich huczy jak w ulu.

Wszystkich delegatów na II Międzynarodowy Kongres Studentów, odbywający się właśnie w Pradze, łączą słowa: **„STUDENCI, ZJEDNOCZCIE SIĘ W WALCE O POKÓJ, NIEZALEŻNOŚĆ NARODOWĄ I DEMOKRATYZACJĘ NAUKI"**. To hasło widnieje na podium w wielkiej sali Pałacu Przemysłowego, w której odbywają się obrady.

Od tygodnia przybywały do Pragi delegacje studentów z najodleglejszych części świata. Studenci walczącego Vietnamu przedzierali się miesiąc przez dżungle, by wsiąść na pociąg, który zawiózł ich do Pekinu, skąd razem z delegatami Wolnych Chin jechali 3 tygodnie do Europy. Równie długo trwała podróż przedstawicieli studentów z Nigerii.

Przybyło ogółem 863 delegatów z 68 krajów. Wszystkich prowadziła niezłomna wola zamanifestowania solidarności młodzieży całego świata w walce o postęp, w walce o lepsze warunki nauki, w walce o lepsze jutro całej ludzkości.

Wszędzie studenci

Złota Praga zgotowała delegatom zagranicznym wspaniałe przyjęcie. Wieczorem w ubiegłą niedzielę wyległy na ulice śródmieścia tysiące mieszkańców, by oklaskiwać „Spotkanie pokoju i przyjaźni", wielką „weselicę" międzynarodową na Placu Wacława. Wstrzymano komunikację na ulicach śródmieścia i jedną stronę Placu ozdobiono olbrzymim transparentem: **„JESTEŚMY Z TOBĄ, KOREO!"**.

Tego samego wieczora dziesiątki tysięcy ludzi nie mogło się dostać do Teatru Smetany. Występowali studenci Związku Radzieckiego, spotykający się na każdym kroku z gorącymi wyrazami serdecznej przyjaźni. Prawie wszystkie delegacje występują co wieczór ze śpiewem, tańcami i recytacjami narodowymi na dwu wielkich arenach Targów Praskich. Na stadionach odbywają się spotkania sportowe. Imprez o charakterze kulturalnym, społecznym i sportowym jest tyle, że niesposób wziąć we wszystkich udział.

Codziennie od rana toczą się obrady, które społeczeństwo Czechosłowacji śledzi z najwyższym zainteresowaniem. W imieniu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju pozdrowił Kongres ks. Boulier, który powiedział między innymi:

„Macie w waszych rękach przyszłość świata. Nie można dopuścić, by nowa masakra utopiła we krwi wasz entuzjazm i wasze nadzieje. Trzeba, abyście zachowali swój zapał dla dobra całej ludzkości".

Ksiądz Boulier potępił w najostrzejszych słowach agresję amerykańską w Korei.

Koreańczycy na ramionach

II Światowy Kongres Studentów powitał owacyjnie delegatów koreańskich. Obradujący obnosili młodych Koreańczyków dokoła olbrzymiej sali, wśród niemilknących okrzyków na cześć Kim Ir-sena. Delegacja vietnamska została powitana okrzykami „La paix au Vietnam!" („Pokój Vietnamowi!") Rozlegały się okrzyki: „Hands of Malaya!" (Ręce precz od Malai!"). Wraz z delegatami demokratycznych studentów niemieckich tłumy młodzieży czechosłowackiej skandowały wieczorem wokół areny na terenie Targów „Amis, go home!" („Amerykanie, wynoście się do domu!")

O osiągnięciach i rozwoju światowego ruchu studentów może świadczyć najlepiej to, że wbrew wszelkim rozbijackim próbom, podejmowanym przez agentów imperialistycznych i ich titowskich sługusów, wpływy Międzynarodowego Związku Studentów nie tylko nie osłabły, ale rozszerzyły się w poważnym stopniu.

Właśnie w ostatnim okresie akces do Związku zgłosili studenci Libanu, Algeru, Australii, Cypru, Izraela, Pakistanu i Costa Rica. Właśnie na cześć II Kongresu studenci Indii rozwinęli olbrzymią akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Studenci holenderscy zorganizowali wystawę pt. „Kłamstwa w podręcznikach".

Konferencja studentów katolickich w Illinois (stan USA) niemal w trakcie przygotowań do Kongresu powzięła uchwałę, solidaryzującą się z ruchem pokoju, reprezentowanym przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju. Studenci południowo-amerykańscy wygwizdali na uniwersytecie dyktatora Kolumbii, Gonzalesa Videlo. Z gorącym, demonstracyjnym protestem młodzieży akademickiej Stanów Zjednoczonych spotkało się ostatnio wystąpienie Trumana na uniwersytecie Wisconsin i przemówienie znanego podżegacza wojennego, senatora Barucha w nowojorskim City College. Prasa amerykańska jednak starannie przemilcza te wypadki.

»Zjednoczymy się w ogromną siłę«

Ciężkiej sytuacji studentów w krajach imperialistycznych i kolonialnych mówcy przeciwstawiali wspaniałe warunki nauki i pracy młodzieży akademickiej w Związku Radzieckim. Delegacja radziecka z przewodniczącym Międzynarodowego Związku Studentów, Aleksandrem Szelepinem na czele — była wielokrotnie żywiołowo oklaskiwana. Sala huczała od owacji na cześć Stalina i ZSRR.

W pierwszym dniu Kongresu prezydium, dziękując Republice Czechosłowackiej za pomoc udzielaną Międzynarodowemu Związkowi Studentów, stwierdziło w liście do Prezydenta Gottwalda:

„Ślubujemy uroczyście na naszym Kongresie, że umocnimy i rozszerzymy naszą pracę w obronie pokoju, że zjednoczymy się jeszcze ściślej z całą młodzieżą w ogromną siłę, oddaną wielkim celom ludzkości: pokojowi, kulturze i postępowi".

II Międzynarodowy Kongres Studentów wykazał, iż ludzie różnych narodowości, różnych przekonań politycznych i różnych wyznań mogą pokojowo współpracować i żyć w pokoju obok siebie, jak równi z równymi.

Andrzej Piwowarczyk

103 kompania najlepiej się spisała

W tegorocznej akcji żniwnej wzięła licznie udział młodzież ZMP-owska oraz junaczki i junacy, zgrupowani w kompaniach żniwnych SP. Wśród kompanii żniwnych na pierwsze miejsce wysunęła się kompania 103, drugie miejsce zajęła 130, a trzecie —125.

W woj. rzeszowskim wyróżnił się szczególnie ZMP-owiec **Józef Adamczyk**, który przy obsłudze kombajnu wykonywał 240 proc. normy. Dobre wyniki osiągnęli również **Natalia Sztaba** ze wsi Młyny pow. Jarosław, **Józefa Śliwińska** i **Bolesław Krzyżanowski**.

W Nowej Hucie przoduje młodzież

ZMP-owcy i junacy SP, pracujący na terenie Nowej Huty, wykonali plan prac, przewidziany na II turnus 19 dni przed terminem. We współzawodnictwie wyróżnili się: **Nowakowski** — 933 proc. normy, **Laszyński** — 901 proc. normy i **Lapniewski** — 805 proc. normy.

Poważnymi wynikami we współzawodnictwie indywidualnym mogą się również poszczycić junacy z 13 brygady: **Józef Jarosz, Ludwik Pętosz** i Władysław Sopała. Wszyscy trzej osiągają przeciętnie 745 proc. normy.

Przed Kongresem Pokoju

Warszawscy ZMP-owcy podejmują zobowiązania

Do Zarządu Stołecznego ZMP napływają meldunki brygad robotniczych o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Brygada młodzieżowa z Państwowych Zakładów Przemysłu Cukrowniczego im. 22 Lipca (dawniej Wedel") z waflarni zobowiązała się zwiększyć ilość i jakość produkcji. Młodzi ZMP-owcy będą od 19 bm. do 1 września pakować zamiast 480 sztuk — 800 sztuk tortów dziennie, zamiast 900 szt. wafli — 1500, zamiast 1000 szt. pierników — 1500.

Nie pozostaje również w tyle młodzież Zakładów L-12. Zobowiązała się ona w ciągu ostatnich dni bieżącego miesiąca zmniejszyć znacznie braki, co da 197.600 zł oszczędności. W Zakładach tych indywidualne zobowiązania podjęły m. in.: **Krzysztoporska i Borkowska**. Pierwsza podniesie wydajność swojej pracy z 162 na 175 proc., druga ze 119 na 125 proc.

Z robotników — kierownicy

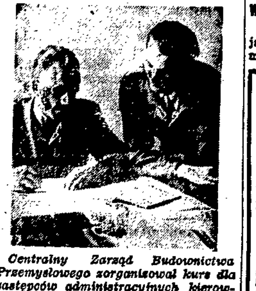

Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego zorganizował kurs dla zastępców administracyjnych kierowników budów. Kurs się rozpoczął 3 sierpnia, a zakończony zostanie w połowie września. Program kursu przewiduje — organizację przedsiębiorstw, organizację kierownictwa budowy, elementy budowy, oszczędność i walkę z marnotrawstwem, organizację zespołów — brygad itd.

Wykładowcami są fachowcy z różnych dziedzin CZBP. W kursie tym bierze udział 26 osób, w tym kilka kobiet z różnych zawodów, jak murarze, cieśle, stolarze, robotnicy itp. z różnych dzielnic Polski.

Na zdjęciu dwaj kursanci Czesław Florczak — stolarz z Warszawy i robotnik Marian Sadowski z Krakowa.

OBWIESZCZENIA

Podaje się do wiadomości, że Wojewódzka Ekspozytura Centrali Zwalczania Szkodników Zbożowo - Mącznych w Białymstoku, ul. Nowy Świat 4, tel. 1742 przeprowadza od dnia 10.8.1950 r. akcję zwalczania gryzoni (szczury, myszy). Instytucje gospodarcze, które odczuwają plagę gryzoni, są proszone o zwracanie się w tych sprawach do Ekspozytury. K 752-0

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU.

NIERUCHOMOŚCI

Pod Kuczkami dom do sprzedania nie wykończony lecz ze stolarką — drzwi z okuciami i zamkami, okna dubeltowe, dach blachą karbowaną. Wiadomość: Serafin, Radom, ul. Czysta 3. 901-1

HANDLOWE

Meble różne sprzedam. Olsztyn, Limanowskiego 40 m. 15. 30612-1

„Vademecum elektrotechnika", Nowakowskiego, ułatwienie fachowcom znalezienie potrzebnej odpowiedzi i zastosowanie jej w praktyce, zł 1.100 wysyła za zaliczeniem „Dom Książki", Olsztyn, Mickiewicza 9. K 669-0

RÓŻNE

Na stawach w Dojlidach przybłąkał się śliczny, czarny pies o długich uszach i falowanej sierści. Wiadomość: Białystok — Dojlidy Fabryczne 27, Siewruk. 29628-1

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową RKU Lidzbark Warm. dowód tożsamości, leg. Zw. Zaw. P. P., leg. Zw. „Samopomoc Chłopska" — Grzybowski Michał, syn Konstantego urodz. 29.IX. 1929 r. zam. Górowo Iław. Bagno 128. 30646-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Białystok, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, leg. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych, leg. ZMP, leg. TPPR na nazwisko Rogowski Józef zam. Mieczniki pow. Węgorzewo. 30647-0

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Szczytno na nazwisko Ostapczuk Aleksy syn Jana urodz. 1911 r. zam. Długi Borek pow. Szczytno. 29645-0

Skradziono książeczkę wojskową ser. 17 Nr. 046722, wydaną przez RKU w Ełku, Wawiórko Czesław, kol. Stare Juchy, pow. Ełk, woj. Białostockie. K 766-1

Skradziono — dokumenty: książeczkę wojskową, legitymację szkolną, zaświadczenie Wyższej Szkoły Ekonomicznej nazwisko Libicki Mieczysław, Sandomierz, Podwale. 983-1

Spaliła się książeczka wojskowa Seria B Nr. 6614087 RKU Białystok na nazwisko Pasternak Piotr, Turek, gm. Poświętne. 29631-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowego Nr. 26702 Jaczyńska Aurelia, Radom. 904-I

Zgubiono legitymację Zw. Samopomocy Chłopskiej, książeczkę tożsamości konia i inne dowody na nazwisko Bogatek Henryk. 902-I

Zgubiono przepustkę do Radomskich Zakładów Obuwia na nazwisko Plaszczyk Jan, Radom. 900-I

Zgubiono książkę wojskową RKU Olsztyn, odcinek zameldowania, leg. Zw. ZPP—Olsztyn, kartę repatriacyjną wyd. w Swierdłowsku — ZSRR, Pupkiewicz Stanisław syn Jerzego urodz. 17.4.1923 zam. Naterki, pow. Olsztyn. 30654-0

Zgubiono dowód rejestracyjny samochodu - autobusu Nr. A—35353 marki „Krupp" wyd. dla Polskiego Radia w Olsztynie. 30655-1

Zagubiono dowód osobisty Nr. 679 wydany przez gminę Dąbrowa w 1949 roku, kartę rowerową Nr. 145 na nazwisko Giedrojć Romuald, zamieszkały Nowe Witki, gm. Dąbrowa. 945-I

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Ostróda na nazwisko Szczypiński Marian. 944-0

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Białystok, na nazwisko Falkowski Henryk, Gąsówka, Oleksin, gm. Poświętne. 29635-1

Zgubiono dowód tożsamości konia Seria C Nr. 299768 na nazwisko Urban Zygmunt, wieś Ostra Góra, gm. Korycin, pow. Sokółka. 29634-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Bielsk-Podlaski, legitymację ZSCh na nazwisko Korycki Andrzej Proniewicze, gm. Bielsk-Podlaski. 29633-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowego Prac. Transportowych na nazwisko Sobolewska Jadwiga, Białystok, Zamenhofa 21. 29632-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jakuć Zygmunt, Ignatki, gm. Baciczki. 29630-1

Wieś

Rady starej gospodyni

Coś smacznego na codzień

Zosiu miła, prosisz o pomoc w zaprojektowaniu „codziennego" obiadu. A więc radzę na dziś:

CHŁODNIK OWOCOWY Z KLUSECZKAMI: do zupy owocowej zimnej, czyli tzw. chłodnika owocowego, możemy użyć mieszanych owoców, a to wiśni, agrestu, jabłek ze śliwkami, czy też gruszkami. Umyte owoce krajemy (z jabłek i gruszek wybieramy pestki), gotujemy do miękkości, kto lubi zupy aromatyczne, może włożyć goździka, lub kawałek cynamonu. Następnie zupę przecieramy przez sito lub cedzak, dodajemy cukru do smaku i raz zagotowujemy. Gdy podajemy zupę z kluseczkami, możemy jej nie zaprawiać, gdy natomiast jest z grzankami, zaprawiamy lekko małą łyżeczką mąki ziemniaczanej. Następnie zupę ostudzamy. Kluseczki gotujemy osobno, po ugotowaniu przelewając zimną wodą, aby się nie zlepiły.

GRZYBKI KURKI, DUSZONE: dobrze oczyszczone kurki (jeśli większe pokrajać, małe w całości) wrzucamy na osolony wrzątek i gotujemy 10 minut, następnie odcedzamy, przelewamy zimną wodą i czekamy chwilę, aby obeschły. W rondelku przesmażyć sporo drobno posiekanej cebulki. Włożyć grzybki, osolić, popieprzyć, dusić wolno, często potrząsając rondelkiem, aż kurki zmiękną. Gdy już gotowe, włożyć do rondelka łyżeczkę masła, wymieszać i już nie gotując podać. Można również lekko zaprawić i polać masłem przetopionym z suchą tartą bułeczką.

W lecie, zamiast wszelkich deserów, jedzmy owoce, owoce i jeszcze raz owoce.

Twoja ciotka.

RADIO

W dniu 21 sierpnia 1950 (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na falach: 1321,6 366,7 407,1 238,3 230,1 219,5 287,2 189,7 249 278 m.

Program dnia 7.05 Sygnał czasu 8.02 Wiadomości 6.00 6.45 8.00.

5.00 Początek audycji 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 7.10 Gimnastyka 7.15 Melodie ludowe 7.20 Muzyka operetkowa.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05 na jutro 23.10 Sygnał czasu 11.57 Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00.

8.10 Wszechnica Radiowa 8.25 Muzyka 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych 8.50 Muzyka radziecka 9.25 Skrzynka PCK 9.45 Informacje 9.50 Przerwa 11.15 „Syn ludu" — fragm. autobiografii M. Thorez'a 11.35 Pieśni kompozytorów rosyjskich 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę 13.15 Przerwa 16.30 Z cyklu: Grupa Pięciu Nowatorów Rosyjskich 17.00 Felieton literacki 17.15 Kameralna muzyka polska 17.22 Muzyka 17.45 Z kraju i ze świata 18.00 Muzyka baletowa 18.20 „Przed świtem" — odc. opow. S. Wygodzkiego 18.40 Sonata d-moll Różyckiego 19.00 Pogadanka z cyklu: „Poznaj swój kraj" 19.15 Koncert pod dyr. Rachonia 20.40 Na muzycznej fali 21.15 Aud. dla wsi 21.30 Rezerwa 21.55 Zapowiedź słuchowiska 22.00 Koncert symfoniczny 23.15 Koncert solistów 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25 na jutro 23.10 Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Koncert pod dyr. Polańskiego 14.00 Aud. ZNP 14.15 Muzyka symfoniczna 14.55 Koncert solistów 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.45 Aud. dla chorych. 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Z życia Rumunii 17.00 Koncert pod dyr. Tarskiego 17.45 Rezerwa 18.05 Odpowiedzi fali 49 18.15 Muzyka ludowa 18.40 „Siekiera" — fragm. opow. J. Brzozy 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych 19.15 Koncert pod dyr. Rachonia 20.40 Na muzycznej fali 21.15 Uczmy się języka rosyjskiego — pogadanka 21.30 Muzyka rozrywkowa 21.32 Zapowiedź słuchowiska 21.37 Rezerwa 22.00 Wszechnica Radiowa 22.20 Koncert pod dyr. Rezlera 23.15 Koncert solistów 24.00 Hymn i koniec audycji.

LISTY Z MOSKWY

LETNIE WIECZORY

(Korespondencja własna „Życia")

Interesujący i ożywiony jest tegoroczny sezon letni w moskiewskich teatrach i salach koncertowych. Do Moskwy zjechały na występy gościnne liczne teatry, zespoły koncertowe i muzyczne, wybitni wykonawcy. Odbyły się przeglądy sztuki teatralnej i muzyki z różnych republik i miast.

Występy kijowskiego państwowego teatru im. Iwana Franko wywarły silne wrażenie na widzach moskiewskich. Odbyły się 43 przedstawienia, a poza tym 10 spotkań z robotnikami większych moskiewskich zakładów pracy. W sumie pokaz wielkiego dorobku dramatycznego teatru ukraińskiego.

Poza nowymi sztukami „Gaj Kalinowy" Al. Korniejczuka i „Profesor Bujko" M. Wasza, teatr wystawił utwory klasyczne Iwana Franko („Skradzione szczęście") oraz I. Karpenko Karego („Krzątanina" i „Marcin Boruła") w inscenizacji głównego reżysera narodowego, artysty ZSRR Hnata-Jury. Poświęcając wiele pracy dziełom klasycznym, teatr jeszcze raz pokazał swą twórczą dojrzałość, umiejętność wzbogacania najlepszych tradycji koryfeuszów ukraińskiej sceny narodowej — nową treścią.

Byłem podczas przemówienia Hnata-Jury w moskiewskim Domu Aktora. Opowiadanine swoje o spotkaniach teatru z ludźmi moskiewskimi, o przyjaznej krytyce pracy teatru zakończył reżyser słowami: „Bardzo nas cieszy, że teatr jest bliski i rozumieją go ludzie nie znający języka ukraińskiego. Dziękujemy za życzenia i trafną ocenę naszej pracy. Ze spotkań moskiewskich teatr osiągnął poważne korzyści".

NARODZINY OPERY

Dużym powodzeniem cieszyli się w tym czasie także goście z Estonii i Jarosławia. Teatr opery i baletu „Estonia" przywiózł do Moskwy kilka wspaniałych przedstawień. Po raz pierwszy zademonstrowano w Moskwie opery: „Pieśniarz Wolności" E. Kappa, „Wybrzeże burz" G. Ernesaksa oraz balet „Kalewipoeg" E. Kappa. Zarówno muzyka, reżyseria, jak i wykonawcy zdobyli sobie gorące uznanie widzów moskiewskich. Szczególny aplauz zdobyli sobie soliści T. Kuuzik, E. Maazik, M. Taras, F. Wejne, B. Blinowa.

W skład repertuaru „Estonii" wchodzą także klasyczne opery rosyjskie z najpoważniejszą pozycją „Eugeniuszem Onieginem" Czajkowskiego. Za inscenizację tej opery teatr uzyskał premię Stalinowską.

A oto bardziej szczegółowe dzieje tego teatru. Jeszcze przed 10 laty (a więc przed władzą radziecką) Estonia nie miała ani opery narodowej, ani baletu. Próby zorganizowania opery nie udawały się. 9 lat temu młody kompozytor, Eugeniusz Kapp (obecnie zasłużony działacz sztuki Estońskiej SRR), skomponował swój pierwszy balet „Kalewipoeg", wykonany właśnie na scenie moskiewskiej. Podczas wojny Kapp napisał pierwszą estońską operę „Płomienie zemsty", o bogatych motywach ludowych. Obu utworom przyznano premię Stalinowską. W zeszłym roku teatr „Estonia" wystawił nową operę Ernesaksa „Wybrzeże burz", a niedawno nową operę Kappa „Pieśniarz wolności", pierwsze dzieło o współczesnej tematyce radzieckiej. Tak powstała w ciągu 10 lat estońska opera narodowa.

NAJSTARSZY I JEDEN Z NAJLEPSZYCH

Najstarszy w Rosji, Jarosławski Teatr Dramatyczny, pokazał mieszkańcom Moskwy swe najlepsze widowiska, a wśród nich również nowe sztuki. Na uwagę zasługują sztuka W. Owieczkina pt. „Nastia Kołosowa" oraz utwór młodych dramatopisarzy A. Borozinej i A. Dawidsona „Student trzeciego roku". Sztuka ta, niedawno napisana, została już wystawiona na licznych scenach stołecznych i prowincjonalnych. Porwała ona ludzi teatru i widza swoją świeżością i aktualnością. W „Studencie trzeciego roku" jest mowa o radzieckiej młodzieży studenckiej, o tych, co najlepsze swe lata poświęcili obronie ojczyzny, a po wojnie znów „stanęli" do nauki. „Człowiek skończył 30 lat..." — oto pierwsze słowa nowej sztuki. Nie łatwo istotnie w tym wieku zaczynać znów życie studenckie. Lecz iluż to byłych żołnierzy frontowych, tak jak bohater sztuki, znów zasiadło na ławie szkolnej, żeby kontynuować naukę przerwaną przez wojnę, żeby włączyć się do budownictwa pokojowego. Jest tam dalej mowa, jak studenci radzieccy zwalczają trudności na swej drodze. Sztuka tchnie szczerością i prostotą. Jest bliska i zrozumiała dla widza radzieckiego.

WYSOKI POZIOM SZTUKI ESTRADOWEJ

„Ermitaż", teatr estradowy, otworzył sezon letni programem „Pierwsza wiosenna". Do programu weszły numery estradowe w wykonaniu najlepszych autorów republik związkowych i autonomicznych. Po tadżyckiej tancerce Azurze Nasyrowowej, mistrzyni wspaniałych narodowych tańców, występuje w programie azerbejdżański śpiewak Raszyd Bejbutow, słynny ze swego mistrzostwa. Z kolei po woroneżskim chórze występuje mołdawski zespół tańca. Widz podziwia pieśniarki mołdawskie Czeban i Lewicką, tancerzy gruzińskich Pataraja i Łoladze, aktorów armeńskich, tatarskich, estońskich, kazachstańskich. Rzecz prosta, że jeden, nawet najbogatszy, program nie pomieści wszystkiego, czym pochlubić się może sztuka estradowa narodów ZSRR. Jednak znajduje się ona na takim poziomie, że daje pełny obraz rozwoju tej gałęzi sztuki scenicznej.

W sali koncertowej „Ermitażu" występują również goście. Niedawno w przepełnionej sali odbył się koncert symfoniczny arcydzieł Czajkowskiego, Rachmaninowa i Liszta. Moskiewskich melomanów ściągnęły na koncert nie tylko wspaniałe symfonie Czajkowskiego, czy drugi koncert fortepianowy Rachmaninowa lub preludia Liszta, lecz i wykonawcy potężnych utworów muzyki klasycznej. Koncertem dyrygowała Weronika Dudarowa, zasłużona działaczka sztuki Północo Osietinskiej ASRR. Gdy zamarły ostatnie dźwięki bohaterskiego finału symfonii, zachwyt sali nie miał granic. Wybitni muzycy stołeczni ocenili wysoko klasę dyrygencką Dudarowej.

W drugiej części koncertu Dudarowa dyrygowała II koncertem Rachmaninowa (partię fortepianową wykonała L. Sosina, laureatka międzynarodowego konkursu pianistów) i symfonicznymi preludiami Liszta.

KSZTAŁCĄCE SPOTKANIA

Zespoły gościnne występują w Moskwie nie tylko na „oficjalnych" deskach scenicznych. Występują one także w klubach robotniczych, pałacach kultury, fabrykach i przedsiębiorstwach, zakładach naukowych i w jednostkach wojskowych. Występy kończą się spotkaniami towarzyskimi. Robotnicy i wojskowi, profesorowie i studenci dzielą się z artystami swoimi wrażeniami, krytykują i wyrażają swoje życzenia. Goście uważnie wsłuchują się w wypowiedzi widzów moskiewskich, którzy widzieli występy najlepszych zespołów kraju — ze spotkań tych czerpią wiele korzyści dla swej dalszej, twórczej pracy. Spotkania te z kolei pozwalają słuchaczom moskiewskim poznać lepiej życie bratnich republik i przeniknąć drogi, jakimi kroczy rozwój wielonarodowej sztuki radzieckiej. Wieczory te na długo zostaną w pamięci gospodarzy i gości.

Teatry moskiewskie z kolei prowadzą podobną pracę wśród widzów innych miast. W tych dniach mieszkańcy Leningradu spotkali się z zespołami artystycznymi Centralnego Teatru Czerwonej Armii i teatru moskiewskiego im. Jermołowej. Równocześnie w Leningradzie wystąpił gościnnie kijowski teatr rosyjski im. Lesi Ukrainki i lwowski teatr dramatyczny im. Zańkowieckiej. Teatry moskiewskie dają przedstawienia w miastach Syberii i Uralu, Ukrainy i Kaukazu, Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu.

I wszędzie w te letnie wieczory dają wiele radości radzieckiemu światu.

Stanisław Gasja

Nowy styl pracy
Pow. Oddziału TPPR

Zarząd Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prowadzi obecnie w powiecie dwie zakrojone szeroko akcje.

Pierwszą z nich, jest zaznajamianie młodzieży przebywającej na kolaniach letnich z życiem młodzieży w Związku Radzieckim. W ramach tej akcji urządzane są pogadanki połączone z wyświetleniem przeźroczy oraz popisami zespołów artystycznych poszczególnych kolonii. Pogadanki takie odbyły się już w Romanowie i w Herbach Starych dla dzieci robotników polskich z Westfalii, a kolejno odbędą się w Blachowni dla dzieci pracowników Ministerstwa Skarbu, w Truskolasach, Grodzisku, Olsztynie i Mstowie.

Drugą akcją jest przenoszenie do życia uchwał V Okręgowego Zjazdu TPPR w Katowicach celem nadania tym kołom nowego stylu pracy w związku z przyłączeniem Częstochowy do Katowic. Zgromadzenia członków TPPR poświęcone tej kwestii odbyły się już w hucie „Częstochowa", Ubezpieczalni Społecznej, hucie szkła „Stradom", fabryce „Kosmos", fabryce Papieru, Elektrowni i Fabryce Igieł, a kolejno przeprowadzane zostaną w Zjednoczeniu Kopalń Rudy Żelaznej i Topników, fabryce „Kon-Kon", Wytwórni Związków Nieorganicznych na Aniołowie itd.

Wykładowcami są ob. ob. Kąkolewski, insp. Cieśla, Górny, Chybowski, Szczepaniak, Różański, inż. Górak i Ciepielewski. (g)

Naszym ZDANIEM

O oddział Tow. Wiedzy Powszechnej

Jak już komunikowaliśmy, dnia 2 lipca odbyło się w Warszawie walne zebranie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, na którym przyjęto statut Towarzystwa i dokonano wyboru jego władz.

Nowozorganizowane Towarzystwo jest instytucją wyższej użyteczności publicznej i ma na celu przede wszystkim jak najszerszą popularyzację wiedzy oraz dokształcanie dorosłych.

W tym celu Towarzystwo prowadzić będzie rozległą akcję odczytową i wydawniczą.

Przystępując do realizacji zamierzeń Towarzystwo Wiedzy Powszechnej przystąpiło do otwarcia swych oddziałów we wszystkich miastach wojewódzkich.

I tak między inn. oddziały Towarzystwa założono w Bydgoszczy i w Kielcach.

Komunikując o powyższym jednocześnie wyrażamy przeświadczenie, że Częstochowa w pełni dorosła do tego, aby w mieście tym również powstał Oddział Towarzystwa. Częstochowa liczy ok. 120.000 mieszkańców, a w ramach realizacji Planu Sześcioletniego przewidziany jest dalszy wielki rozwój miasta.

Aspiracje naukowe i szlachetne ambicje, jakie cechują mieszkańców naszego miasta, zarówno młodzież jak i starszych robotników, nie mających uprzednio możności zdobycia wiedzy, pozwala sądzić, że Towarzystwo będzie miało na naszym terenie szerokie pole do aktywnej, i pożytecznej działalności.

Sądzimy, że głos nasz znajdzie poparcie ludzi nauki z wyższych uczelni częstochowskich oraz przede wszystkim świata pracy.

Z »frontu budowy« biurowca ZKRŻ i T
Po 10-godzinnej walce grupa Rygalika
zwycięża we współzawodnictwie pracy

Liczni obywatele naszego miasta przechodząc ulicą Waszyngtona czy Żymierskiego z podziwem obserwują jak wzrastają u zbiegu wymienionych ulic mury biurowca Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej i Topników.

Niezależnie od wznoszenia murów zewnętrznych prowadzone są prace wewnątrz biurowca a między innymi kładzione są tynki w pomieszczeniach niskiego parteru. Roboty na tym odcinku są już tak posunięte że można się spodziewać iż lokal ten oddany będzie do użytku na dzień 1 września bież. roku.

Ukończenie tych prac będzie wykonaniem zobowiązań jakie kierownictwo i załoga budowy uprzednio już powzięły. Tajemnicą tak szybkiego prowadzenia robót jest ofiarna praca wszystkich zatrudnionych na budowie robotników związanych więzią współzawodnictwa pracy.

Grupę przodowników pracy stanowią: Jacenty Rygalik brygadzista oraz jego współpracownicy Jan Rygał, Mieczysław Tyfel, Jan Maciąg, wzmocnieni przez Stanisława Szafera, Edwarda Klamę, Jana Pichitę oraz obsługującego dźwig towarowy Jana Kulbiedę.

Grupa ta wezwała do „walki" personel biura, w skład którego wchodzą: Włodzimierz Zawojski — kierownik budowy, Henryk Piątkowski — jego zastępca starszy technik, Eleonora Walendzik — maszynistka, Augustyn Anielski — technik-normista, Jerzy Borowik — magazynier, Grażyna Wyczech i Leokadia Kowalczyk — praktykantki politechniki warszawskiej oraz Grzegorz Sobierajski—praktykant politechniki gdańskiej. Obie grupy współzawodniczą ze sobą przy zakładaniu przetoków Ackermana pod strop I piętra na gotowym odeskowaniu.

Zacięta „walka" trwała pełnych 10 godzin. Pracownicy fizyczni z zapałem dowozili taczkami z odległości 63 metrów pustaki, które przenosili od drużyn do miejsca przeznaczenia na nosiłkach po 85 sztuk jednocześnie. Pracownicy umysłowi z niemniejszym uporem prowadzili szlachetną walkę, szybko podając sobie z rąk do rąk pustaki i układając je na szalunku, szybko i z precyzją.

Powierzchnia stropu rosła w mgnieniu oka. Po 10 godzinach wytężonej pracy współzawodniczący uzyskując 300 proc. normy cel swój osiągnęli i strop został ułożony. Po podsumowaniu wyników pracy, okazało się, że we współzawodnictwie całkowicie zasłużone zwycięstwo odniosła brygada Rygalika.

Powyższy fragment prowadzonych z niesłabnącą energią robót przy budowie biurowca Z. K. R. Ż. i T. jasno świadczy, że robotnicy w pełni świadomi celu swej pracy, nie szczędzą trudu i sił, aby wywiązać się z powziętych zobowiązań.

Kapelusze... Kapelusze...

Mimo, iż lato ma się ku końcowi, sprzedawczyni kapeluszy ma dużo klientów. — Ładny i tani kapelusz słomkowy na pewno przyda się na wczasach.

Upływa już termin zapisów
do Szkoły Administracji Morskiej

Jak już pokrótce donosiliśmy, przy Zarządzie Portu Szczecin, powstanie od nowego roku szkolnego Technicum Państwowe Usług Portowych i Administracji Morskiej.

Nowa uczelnia będzie się mieścić w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie przy Alei Piastów. Warunkiem przyjęcia do I klasy jest ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej, znajomość języka angielskiego w zakresie szkolnym i złożenie egzaminu wstępnego.

Do II klasy przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli I klasę liceum. Organizowana jest również klasa I dla dorosłych, w której nauka będzie się odbywać w godzinach popołudniowych. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub posiadanie matej matury.

Kandydaci z Częstochowy — jak w ogóle zamiejscowi, mogą nadsyłać zgłoszenia pocztą. Uważamy, że dla tych kandydatów, którzy z różnych powodów dotychczas nie mogli dokonać zapisów, wysłanie zgłoszeń pocztą z datą dzisiejszą, winno być przez dyrekcję Technicum uwzględnione.

Szkoła posiadać będzie własny internat dla uczniów zamiejscowych.

Odczyt
o Planie 6-letnim

W dniu dzisiejszym w wielkiej sali Teatru Państwowego zostanie wygłoszony przez nacz. W. Kąkolewskiego odczyt na temat Planu Sześcioletniego. Pocz. o godz. 17-ej.

Po odczycie odbędzie się przedstawienie świetnej sztuki J. Wirskiego p. t. „Cement".

* * *

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym w sali nr. 3 przy ul. Racławickiej wygłoszony będzie referat, połączony z prelekcją na temat „Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy". Pocz. o godz. 18.30.

Kurs języka rosyjskiego

Zarząd Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje kurs języka rosyjskiego dla początkujących oraz zaawansowanych: bliższych informacyj udziela sekretariat Oddziału, II Aleja 35, tel. 10-01. (g)

Dzień Częstochowy

OGÓLNE ZEBRANIE BYŁYCH PABTYZANTÓW

We środę 23 bm. odbędzie się w sali Teatru Kolejowego (ul. Świerczewskiego) ogólne zebranie członków i podopiecznych Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W zebraniu weźmie udział delegat Zarządu Okręgowego z Katowic. Początek o godz. 18-tej. Obecność obowiązkowa.

EGZAMINY WSTĘPNE W LICEUM FELCZERSKIM

Jak nas informuje pełnomocnik Ministerstwa Zdrowia, kandydaci, którzy złożyli podania o przyjęcie na I rok do Liceum Felczerskiego będą poddani egzaminowi wstępnemu. Egzamin dla zamiejscowych odbędzie się 23 bm., a dla miejscowych i z najbliższych okolic, 24 i 25 bm. Egzaminy rozpoczną się o 8-mej rano w szkole przy ul. Kościuszki 10.

POZDROWIENIA Z OBOZU

Uczestnicy II Obozu Wędrownego na szlaku Częstochowa — Warszawa — Płock — Toruń — Gdańsk — Gdynia — Hel — Elbląg — Ośróda — Giżycko — Śniardwy — Bydgoszcz — Łódź — Częstochowa, uczniowie Liceum Traugutta, przysłali pozdrowienia dla naszej redakcji, swoich rodziców i władz miejskich.

HALLO, EMERYCI PEP!

We środę 23 bm., o godz. 14-tej odbędzie się zebranie emerytów kolejowych przy Kole ZZK, członków Związku.

ZAKOŃCZENIE KOLONII

Drugi turnus kolonii letnich w Romanowie, zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, zostanie zakończony dzisiaj — niedziela 20 sierpnia br.

Zarząd i dzieci z kolonii zapraszają społeczeństwo częstochowskie do wzięcia udziału w tej uroczystości. Ciężarówka TPD odjedzie z przed lokalu TPD — Al. Kościuszki 9, o godzinie 14-tej.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — „Porwanie Sabinek" — godz. 19.30.

Teatr Kameralny — godz. 19.30 „Cement".

Teatr Powszechny — nieczynny

KINA

Wolność — Zamieć śnieżna

Bałtyk — Płomienie.

Tęcza — „IV Peryskop"

* * *

Fotoplastikon — Tunis.

TELEFONY

Komenda Miasta M. O. — 10-65.

Straż Pożarna — 22-22.

Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

DYŻUR SZPITALA OD NAGŁYCH WYPADKÓW

Szpital Miejski (wszystkie oddziały).

DYŻURY APTEK

Monikowski Z., I Aleja nr. 14.

Zagórski J., Al. Wolności nr. 68, całą dobę.

Lembke K., Raków ul. Towiańskiego 1. tylko do godz. 19-ej.

B. 118822

Po zdrowie i siły

Pociągi wycieczkowe i wczasy świąteczne
organizuje Referat Turystyczny »Orbisu«

Referat Turystyki częstochowskiego oddziału PBP „Orbis" zajmuje się organizacją masowych wycieczek, wczasów wypoczynkowych oraz od niedawna wczasami świątecznymi. Wszystkie te trzy gałęzie wczasowe zapewniają uczestnikom miły i tani odpoczynek.

Jeżeli chodzi o wycieczki masowe, to Referat Turystyki projektuje zorganizowanie we wrześniu czterech pociągów turystycznych. 10 września br. pociąg turystyczny odjedzie do Warszawy, Koszt udziału w tej wycieczce wyniesie 900 zł. od osoby i obejmie przejazdy pociągiem oraz zwiedzenie Warszawy z przewodnikiem. Zapisy przyjmowane są do 26 bm.

W dniu 17 września „Orbis" zorganizuje pociąg turystyczny do Oświęcimia, koszt uczestnictwa 570 zł. od osoby; 24 września odejdzie pociąg turystyczny do Krakowa — Wieliczki (koszt udziału 890 zł.) i wreszcie 24 września zostanie zorganizowany pociąg turystyczny na atrakcyjne święto winobrania do Zielonej Góry, stolicy Ziemi Lubuskiej. W odróżnieniu do poprzednich, wycieczka ta trwać będzie dwa dni. Koszty wynoszą 1.240 zł. od osoby.

Pociągi turystyczne w naszym mieście uruchamia się przy zgłoszeniu minimum 350 osób przez referaty socjalne i Rady Zakładowe. Ze względu na to, że zakłady pracy nie mogą wysyłać na wycieczkę wymaganej ilości osób, „Orbis" przyjmuje zgłoszenia każdej najmniejszej grupy i łączy je w jedną całość, uzyskując w ten sposób dużą obniżkę kosztów, a tym samym racjonalniejsze wykorzystanie kredytów.

Wczasy świąteczne organizowane są w każdy dzień wolny od pracy. Odjazd następuje o godzinie 9-tej rano sprzed PBP „Orbis", powrót o godzinie 19-tej. Ostatnie zapisy przyjmowane są na dwa dni przed terminem wycieczki. W razie niepogody „Orbis" zwraca opłaty. Koszty udziału w wycieczkach świątecznych wynoszą: do Prusicka (Ważne Młyny) 600 zł., Złotego Potoku — 500 zł., Wąsosza 600 zł., Zawad nad Liswartą — 500 zł., Mirowa — 200 zł., Zielonej Góry — 200 zł., Herb — 400 zł., a do Olsztyna — 300 zł. od osoby.

Wczasy „Orbisu" są doskonałym uzupełnieniem akcji Funduszu Wczasów Pracowniczych. W okresie jesieni „Orbis" przyjmuje zgłoszenia na wczasy do Jastarni, Zakopanego, Krynicy, Międzyzdrojów, Wisły, Rydzewa, Ryjewa, Jeleśnej, Szczyrku, Bukowiny Tatrzańskiej, Muszyny, Dźwinowa, Trzebierzy oraz do Ustronia Morskiego. Koszt pobytu za dobę wynosi 480 zł. (kra).

Kawiarnia »Teatralna« już czynna

Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne otworzyły już przy ul. Dąbrowskiego 5 kawiarnię „Teatralną". Lokal kawiarni uległ całkowitemu remontowi. Między innymi otynkowano fronton, nałożono nową politurę na stoły, powieszono nowym materiałem kanapy oraz przeprowadzono szereg prac elektryczno-instalacyjnych. W najbliższym czasie „Teatralna" otrzyma trwałą posadzkę kyslolitową.

„Jedziemy budować nową hutę pod Krakowem"

O udziale częstochowskiej młodzieży, należącej do Powszechnej Organizacji Służby Polsce, w zakresie wykonywania robót, które posiadają ogromne znaczenie w budownictwie ośrodków przemysłowych w naszym kraju, pisaliśmy niejednokrotnie.

Junacy S. P. pracują w Poznaniu, w Krakowie, na terenie naszego miasta. Z zadań swych wywiązują się chlubnie, osiągając wysokie normy pracy i uzyskują zaszczytne odznaczenia.

Junacy S. P. Jerzy Boryj i Marian Adamus dobrze zdając sobie sprawę ze swych zadań z zapałem przystąpili do pracy. Biorąc przykład z Brygad ZMP-owskich, stacjonujących pod Krakowem — powiedzieli — **idziemy budować wraz z nimi Nową Hutę...**

Sądzimy, że naszych dzielnych junaków przykład zachęci ich kolegów do uintensywnienia wysiłków i przystąpienia do jeszcze bardziej ofiarnej pracy.

Spacerkiem po Wystawie (1)

Dziś budzi sensację, a za lat pięć
setki »Stalińców« usprawnią pracę
w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych

Tak jak w ub. roku wybieramy się i teraz na spacer po Wystawie. Czasu mamy dużo, więc nie śpieszą się możemy dokładnie zapoznać się z każdym działem Wystawy i obejrzeć ciekawszé eksponaty.

A więc najpierw stoisko... Nie, przepraszam. Najpierw musimy wykupić bilet. Miła kasjerka szybko urywa kartkę i wydaje resztę. Teraz dopiero wkraczamy na teren Wystawy. Mijamy ambulans pocztowy, stojący przy wejściu, gdyż wrażeniami wystawowymi podzielimy się ze swomi znajomymi, mieszkającymi poza Częstochową dopiero później. Jeszcze kilka kroków i jesteśmy w stoisku Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego. Wzrok nasz przykuwa jakaś dziwna, wysoka maszyna.

To kombajn — „Staliniec", który podczas tegorocznej akcji żniwnej pracował na polach pomorskich PGR-ów. Nieznany dotychczas przez naszych rolników, a co mówić już o mieszczuchach — wzbudza prawdziwą sensację. **Za pięć lat — w ramach Planu Sześcioletniego, widok kombajnu nie sprawi na nas żadnego wrażenia, gdyż setki ich pracować będą na naszych polach.** Po nasyceniu się widokiem maszyny, która jednocześnie kosi i młóci zboże, oglądamy szerokomłotną młockarnię i zatrzymujemy się przy traktorach polskiej produkcji „Ursus". Niczym nie ustępują one stojącym w pobliżu czeskim „Zetorom" czy też małemu gąsienicowemu traktorowi. Uwagę zwracają stojące za zielonym Ursusem siewniki i sprzężone walce. Jeżeli sam widok maszyn nie zaspokoi ciekawości zwiedzających, będą mogli na miejscu otrzymać dokładne instrukcje o obsłudze poszczególnych maszyn.

Postawszy chwilę przy teatrze wystawowym, gdzie właśnie produkuje się zespół artystyczny Pracowniczych Ośrodków Działkowych, zaglądamy do stoiska Gminnych Spółdzielni ZSCh. Estetycznie udekorowane stoiska w tym pawilonie ściągają setki zwiedzających i kupujących. Kasjerki mają dosłownie pełne ręce roboty. Ustawicznie słychać pytania dotyczące ceń poszczególnych artykułów. Pawilon Spółdzielni Gminnych ukazuje nam olbrzymi wachlarz artykułów spożywczych, przemysłowych, gospodarskich, materiałów włókienniczych, które rzucane są na wieś. Można tutaj nabyć dosłownie wszystko, począwszy od narzędzi gospodarskich, a skończywszy na tanich ubraniach.

No, na dzisiaj chyba wystarczy. Wystawa Rolniczo-Gospodarcza to jeszcze prawie niemowlę, gdyż została otwarta zaledwie przed tygodniem. Napewno zdążymy wszystko zobaczyć.

A więc do jutra. (kra).

W jednej rundzie

MARCINIAK INSTRUKTOREM

Eks-mistrz Częstochowy, **Janusz Marciniak** ukończył w Czerwińsku dwumiesięczny kurs pod kierunkiem Szydły, zdobywając uprawnienia instruktora boksu.

BARON I WITKOWSKI JADĄ NA OBÓZ

W dniach od 11 do 16 września r.b. odbędzie się w Zakopanem obóz przeszkoleniowy dla sędziów piłkarskich; zarząd Częstochowskiego Kolegium wyznaczył na ten obóz ob. **Witkowskiego i Barona.**

REWANŻ GWARDII ZE STALĄ

Piłkarze Gwardii rozegrają w nadchodzącą niedzielę 27 bm. w Częstochowie rewanżowy mecz ze Stalą Skarżysko o wejście do III ligi; pierwszy mecz, jak wiadomo, zakończył się remisem 0:0.

TRENINGI PŁYWAKÓW SKRY

Sekcja pływacka Skry-Ogniwa trenuje pod kierunkiem ob. Biskupskiego do mistrzostw Częstochowy organizowanych na niedzielę 27 bm; treningi odbywają się codziennie na pływalni miejskiej od godz. 16 do 18-ej.

KURS SĘDZIOWSKI

Kolegium Sędziów CZOZPN organizuje w najbliższym czasie kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich; zgłoszenia należy kierować do sekretariatu CZOZPN, gmach sportowy.

KONFERENCJA LEKKOATLETYCZNA

W Katowicach odbędzie się konferencja w sprawie programu ruchu lekkoatletycznego; w konferencji tej wezmą udział z ramienia Częstochowskiego Podokręgu ob. ob. Kowalski i Kucharski.

PRZED ROZGRYWKAMI SZCZYPIORNISTÓW

We wrześniu rozpocznie się jesienna runda mistrzostw szczypiorniaka; drużyny, które nie brały dotychczas udziału w rozgrywkach, winny zgłosić się do CzOZKSS najpóźniej do środy 23 b. m.

DRUŻYNA SĘDZIÓW

W dniu 27 b. m. odbędzie się mecz Teatr Państwowy — Sędziowie, na który Kolegium Piłkarskie wyznaczyło następujący skład swojej drużyny: Łuszcz, Drożdż, Śliwczyński, Kucharski, Pilawka, Baron, Liczberski, Kościelniak, Warmus, Kasprzyk, Michalczyk, Mielczarek, Donajski, Boraczyński, Nowak, Żółtak, Skalik i Molik.

Rok szkolny
rozpocznie się 1 września

Nowy rok szkolny, jak już zostało ustalone, rozpocznie się dnia 1 września b. r. W dniu tym we wszystkich szkołach zostanie wysłuchane przemówienie Ministra Oświaty ob. Jarosińskiego.

Po południu przewiduje się zorganizowanie zabaw dla młodzieży. Całość uroczystości dopełni capstrzyk, który odbędzie się poprzedniego dnia. Zgromadzi on młodzież zorganizowaną w S. P., ZMP i ZHP.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego ostatnio odbyła się w naszym mieście konferencja dyrektorów i kierowników szkół ogólnokształcących podstawowych i licealnych, na której pomówiono najbliższe zadania, jakie ma do spełnienia młodzież.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym roku młodzież nie będzie zmuszona pokonywać dużych trudności przy nabywaniu potrzebnych jej do kształcenia się podręczników, ale po zastosowaniu zorganizowanej dystrybucji książek, będzie je mogła otrzymywać na terenie własnych uczelni.

Młodzież, wstępująca do szkół, zastanie gmachy niemal całkowicie odremontowane i przystosowane do istotnych potrzeb nauczania.

Dla dzieci poligrafików
są miejsca w Rabce-Zdroju

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego dysponuje trzema miejscami w dziecięcym Sanatorium Przeciwgruźliczym im. Pstrowskiego w Rabce-Zdroju. Z miejsc tych mogą skorzystać dzieci częstochowskich poligrafików, zakwalifikowane do leczenia sanatoryjnego przez Wojewódzką Przychodnię Przeciwgruźliczą lub Ubezpieczalnię Społeczną.

Członkowie Związku reflektujący na wysłanie swych dzieci na leczenie sanatoryjne, winni złożyć wnioski w sekretariacie Związku Poligrafików wraz z opinią rady zakładowej zakładu pracy, informującej czy chore dziecko ma rodzeństwo młodsze lub starsze, zdrowe czy chore; jakie są warunki mieszkaniowe dziecka; czy matka pracuje; warunki materialne rodziny i inne względy przemawiające za przyjęciem dziecka do sanatorium.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy wykorzystać możliwość umieszczenia dziecka w sanatorium za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej. Dodać należy, że w sanatorium korzystać mogą tylko dzieci zakwalifikowane do leczenia sanatoryjnego a nie prewentoryjnego.